

Ramazan Osman Jakubowski

PAMIĘĆ O KONSTYTUCJI 3 MAJA

Wieloletnią już tradycją gdańskiego środowiska tatarskiego są spotkania przy Pomniku Tataru w Parku Oruńskim podczas najważniejszych świąt i rocznic państwowych. Także i w tym roku przedstawiciele społeczności tatarskiej spotkali się, aby uczcić rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja – pierwszej w Europie i drugiej na świecie ustawy zasadniczej, będącej symbolem dążeń do umocnienia i odnowy Rzeczypospolitej.

Przy Pomniku Tataru zgromadzili się przedstawiciele środowiska tatarskiego oraz goście związani z życiem społecznym i patriotycznym Gdańska. W uroczystości uczestniczyli między innymi Dżemila Smajkiewicz-Murman, Omar Asanowicz, Jerzy Szahuniewicz, były ambasador RP w Kazachstanie Selim Chazbijewicz oraz radny miasta Gdańska Andrzej Kowalczyk.

Obecni byli również Dżeneta i Alraszzyd Milkamanowiczowie, Tamara Milkamanowicz-Jakubowska, Adam Murman, Ramazan Osman Jakubowski, Hieronim Bogdanowicz oraz Elżbieta Czernomska. W uroczystości uczestniczył także Szwadron 4 Pułku Ułanów Zaniemeńskich z Pruszcza Gdańskiego.

Podczas uroczystości Selim Chazbijewicz przypomniał krótki rys historyczny związany z uchwaleniem Konstytucji 3 Maja, zwracając uwagę na udział oraz związki Tatarów z historią Rzeczypospolitej i jej tradycją patriotyczną. W swoim wystąpieniu podkreślił znaczenie wspólnej pamięci historycznej oraz przywiązania Tatarów do państwa polskiego i służby Ojczyźnie. Na zakończenie swojego przemówienia odmówił również modlitwę w intencji Rzeczypospolitej oraz wszystkich tych, którzy na przestrzeni dziejów służyli Polsce i współtworzyli jej historię.

W trakcie spotkania odbyło się również wręczenie odznaczenia „Zasłużony dla Narodowego Centrum Kultury Tatarów RP” Mirosławowi Karpyzie ze Szwa-



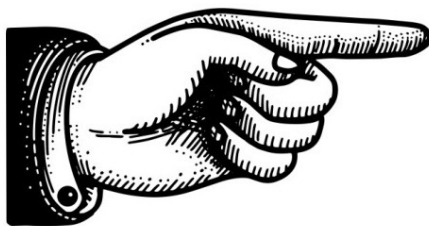
Gdańscy Tatarzy tradycyjnie uczcili 3-Majowe święto przed Pomnikiem Tataru.

dronu 4 Pułku Ułanów Zaniemeńskich. Odznaczenie wręczył dowódca szwadronu Adam Zając.

Na zakończenie uroczystości uczestnicy zostawili kwiaty pod Pomnikiem Tataru, oddając hołd twórcom Konstytucji 3 Maja oraz kolejnym pokoleniom polskich Tatarów wiernych Rzeczypospolitej.

Tekst i fot. Ramazan Osman Jakubowski ◀

Twoja opinia się liczy!



Zeskanuj telefonem kod QR i wypełnij ankietę opublikowaną w poprzednim numerze. Pomóż nam rozwijać prasę tatarską!

**Doktor Artur Konopacki z Wydziału Nauk o Edukacji odznaczony Brązowym Medalem
Zasłużony Kulturze Gloria Artis**

ODZNACZENIE DLA TATARA

15 maja 2026 r. Wojewoda Podlaski Jacek Brzozowski podczas uroczystości w Urzędzie Wojewódzkim wręczył odznaczenia państwowe i resortowe ponad 100 nauczycielom z województwa podlaskiego za wieloletnią pracę, zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia dydaktyczne i wychowawcze.

Wśród wyróżnionych znalazł się dr Artur Konopacki, pełnomocnik wojewody ds. mniejszości narodowych i etnicznych, który otrzymał Brązowy Medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis. Odznaczenie, przyznawane przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego, stanowi wyraz uznania za

wieloletnią, aktywną działalność na rzecz podtrzymania tożsamości oraz kultury mniejszości narodowych i etnicznych.

Dr Artur Konopacki jest jednocześnie dyrektorem Centrum Badań nad Mniejszościami Narodowymi i Etnicznymi Uniwersytetu w Białymstoku.

Medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis przyznawany jest osobom szczególnie zasłużonym w dziedzinie twórczości artystycznej, działalności kulturalnej oraz ochrony kultury i dziedzictwa narodowego, na podstawie ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej.

Doktor Artur Konopacki z Wydziału Nauk o Edukacji odznaczony Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” / Aktualności | Uniwersytet w Białymstoku

Fot. Krzysztof Zdanuczyk /
Podlaski Urząd Wojewódzki ◀

Od redakcji „PT”:

W imieniu całego zespołu serdecznie gratulujemy dr. Arturowi Konopackiemu tego zaszczytnego wyróżnienia. Trafiło ono naprawdę do właściwej osoby. Jednocześnie życzymy mu dalszych sukcesów w działalności zawodowej i społecznej. Niechaj nadal godnie kontynuuje najlepsze tradycje polskotatarskiej inteligencji.



Od lewej: odznaczony dr Artur Konopacki i wojewoda podlaski dr Jacek Brzozowski.

Barbara Pawlic-Miśkiewicz

NOC MUZEÓW 2026 W BIAŁOSTOCKIM MECZECIE

16 maja 2026 r. meczet przy ul. Piastowskiej w Białymstoku zamienił się w jedno z najbardziej niezwykłych miejsc na mapie tegorocznej Nocy Muzeów. Organizatorzy ze strony tutejszej Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej MZR drżeli do ostatnich chwil o odpowiednią aurę. Przygotowania odby-

wały się w deszczu, aż nagle, równo o godzinie 18, czyli czasie rozpoczęcia oficjalnego programu, przestało padać i do końca wieczoru goście mogli swobodnie korzystać z przygotowanych atrakcji wewnątrz meczetu oraz w ogrodzie. Od pierwszych minut odwiedzający tłumnie przekraczali próg



Dużym zainteresowaniem cieszył się pokaz i warsztaty kaligrafii, który prowadził Mirzogolib Radzhabaliev, imam MGW MZR w Białymstoku.

świątyni, ciekawi historii, kultury i tradycji polskich muzułmanów. Ponadto z dużym zainteresowaniem i zaangażowaniem przyjęto tegorocznego gościa specjalnego – Ambasadę Republiki Indonezji w Warszawie, która przygotowała liczne atrakcje. Liczna ekipa, na czele z chargé de affairs, szefem misji Agusem Heryaną, wniosła niezwykle koloryt do tegorocznego programu.

Wieczór rozpoczęła Barbara Pawlic-Miśkiewicz, witając obecnych i przedstawiając ideę wieczoru oraz indonezyjskich gości, a także anonsując przewodnika Macieja Muchę, który nie tylko opowiadał o architekturze i religii, ale również cierpliwie odpowiadał na wiele pytań. Niektóre były bardzo poważne, inne raczej zaskakujące. Maciej poprowadził pięć spotkań w sali męskiej meczetu, a Anna i Krzysztof Mucharscy jedną odślonę.

Dużym zainteresowaniem cieszyło się stoisko wydawnictwa MZR w RP obsługiwane przez zaprzyjaźnioną z polskimi Tatarami dr Karolinę Radłowską oraz poczęstunek z herbatą i daktylami. Tu trwały rozmowy i opowieści o kulturze, tradycji, religii prowadzone przez imama Yasera Zanę Aydina oraz Lillę Świerblewską, przewodniczącą MGW MZR w Białymstoku. Odwiedzających meczet przez cały wieczór wspierali: Alicja Jakubowska, Maciej Rodkiewicz, Emilia Bogdanowicz-Mucha, Barbara Pawlic-Miśkiewicz, Ewelina Doroszkiewicz oraz Mohamed Eladly.

Nie zabrakło również atrakcji dla miłośników sztuki. Pokaz i warsztaty kaligrafii prowadził Mirzogolib Radzhabaliev, imam MGW MZR w Białymstoku. Cierpliwie i z pasją kaligrafował imiona

bądź sentencje wskazane przez uczestników wieczoru, prezentując różne style kaligrafii arabskiej i łacińskiej.

Prawdziwie egzotyczny klimat przyniosły spotkania poświęcone Indonezji. Warsztaty tańca, prezentacja o kulturze archipelagu oraz quiz prowadzony przez pierwszą sekretarz Ambasady Yoan Nike Afilię oraz Dawida Martina, sprawiły, że uczestnicy mogli przenieść się myślami tysiące kilometrów od Podlasia. Jeszcze większe emocje wzbudziły warsztaty gry na gamelanie – tradycyjnym indonezyjskim instrumencie. Niektórzy odkryli

nowe muzyczne talenty, inni przynajmniej świetnie się bawili.

Szczególnym momentem wieczoru był *azan* wzywający do modlitwy *magrib*, który pozwolił gościom zapoznać się z jednym z ważnych elementów muzułmańskiej tradycji. Maciej Mucha melodyjnie wyśpiewał słowa *azanu*, a goście w ogrodzie mogli słuchać siły głosu dzięki zewnętrznemu nagłośnieniu. Chwilę później altanę wypełniły dźwięki gamelanu – tradycyjnej indonezyjskiej muzyki perkusyjnej w wykonaniu zespołu Warsaw Gamelan Group działającego przy Ambasadzie Indonezji w Polsce, następnie zaś odbyła się prezentacja tańców indonezyjskich. Kunszt muzyków na czele z Dawidem Martinem oraz pokazy różnych stylów tańca w wykonaniu Dindhis Martin nagrodzone zostały gromkimi brawami.

Na zakończenie przygotowana została degustacja wybranych przysmaków kuchni indonezyjskiej, a najwytrwalsi mogli jeszcze wziąć udział w warsztatach tatarskiego tańca horan, o czym dalej pisze Elżbieta Świerblewska.

Tegoroczna Noc Muzeów pokazała, że meczet w Białymstoku jest nie tylko miejscem modlitwy, ale również przestrzenią spotkania, dialogu i wspólnego odkrywania kultur. Dziękujemy wszystkim gościom za obecność, ciekawość świata i ogrom pozytywnej energii. Jeśli ktoś wyszedł z nową wiedzą i uśmiechem na twarzy – cel został osiągnięty.

Tekst i fot. Barbara Pawlic-Miśkiewicz ◀

Elżbieta Świerblewska

WARSZTATY TAŃCA TATARSKIEGO

W sobotni wieczór, 16 maja 2026 roku, w meczecie Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP w Białymstoku odbyła się kolejna edycja Nocy Muzeów. Ostatnim punktem bogatego programu kulturalnego były warsztaty tradycyjnego tańca tatarskiego, które przyciągnęły licznych mieszkańców miasta.

Pokaz Tatarskiego Zespołu Dziecięco-Młodzieżowego Buńczuk rozpoczęło wykonanie horanu, tradycyjnego tatarskiego tańca. Przed zgromadzoną publicznością wystąpili członkowie

Buńczuka w różnym wieku, reprezentujący aż trzy pokolenia.

Po występie zgromadzeni goście zostali zaproszeni do aktywnego udziału. Pod kierunkiem przedstawicieli zespołu – Elwiry, Stefana oraz Kamili – uczestnicy poznali podstawowe kroki.

Finałem wieczoru był wspólnie odtąńczony horan, który połączył wszystkich w jednym radosnym kręgu. Był to wieczór pełen żywej tradycji, uśmiechu i integracji, który na długo pozostanie w pamięci białostoczan.

Elżbieta Świerblewska ◀

Ramazan Osman Jakubowski

NOC MUZEÓW W MECZECIE GDAŃSKIM

16 maja br. meczet w Gdańsku ponownie otworzył swoje drzwi dla mieszkańców i gości w ramach Europejskiej Nocy Muzeów, odbywającej się w weekend poprzedzający Europejski Dzień Muzeów, przypadający 18 maja. Współorganizatorem wydarzenia była Muzułmańska Gmina Wyznaniowa MZR w Gdańsku kierowana przez Olgierda Chazbijewicza. Wydarzenie cieszyło się bardzo dużym zainteresowaniem – meczet odwiedziło ponad tysiąc gości.

Podczas Wieczoru Kultury Muzułmańskiej odwiedzający mogli zapoznać się z historią gdańskiego meczetu, dziejami islamu w Polsce oraz historią polskich Tatarów. Dużym zainteresowaniem cieszyła się możliwość wejścia na minaret i podziwiania panoramy gdańskiej Oliwy oraz okolic.

W programie znalazły się również warsztaty kaligrafii arabskiej, podczas których można było zobaczyć zapis swojego imienia w języku arabskim na tablicy, a następnie samodzielnie spróbować własnoręcznego zapisania go alfabetem arabskim pod okiem prowadzących warsztaty oraz otrzymać pamiątkową kartkę z własnym imieniem zapisanym w języku arabskim. Odbyły się również pokazy zdobienia hen-

ną oraz prezentacja sposobów zakładania hidżabu. Uczestnicy mogli także wziąć udział w konkursie wiedzy oraz spróbować ciepłych napojów inspirowanych kulturą orientalną.

Ważnym elementem wydarzenia była możliwość rozmowy z przedstawicielami społeczności muzułmańskiej i zadawania pytań dotyczących religii, kultury oraz codziennego życia muzułmanów w Polsce. W trakcie wieczoru odbyły się także modlitwy *magrib* oraz *isza*, które dla wielu odwiedzających były okazją do bliższego poznania religijnych tradycji islamu.

Wydarzenie stało się okazją do spotkania, rozmowy i poznania wielokulturowego dziedzictwa gdańskich Tatarów oraz społeczności muzułmańskiej Pomorza.

Tekst i fot. Ramazan Osman Jakubowski ◀

O tatarskiej historii oraz islamie opowiadał Olgierd Chazbijewicz, przewodniczący gdańskiej gminy wyznaniowej.



Grażyna Zajac

XI KONFERENCJA TURKOLOGICZNA



Dr Jan Rogala, Kierownik Zakładu Turkologii, Mongolistyki i Tybetologii UW odbiera prezent, kopię sztandaru Legionu Polskiego w Turcji, z rąk Raufa Alpa Denкташа, Ambasadora Republiki Turcji w Polsce.

W dniach 21–22 maja 2026 r. na Uniwersytecie Warszawskim odbywała się XI Konferencja Turkologiczna (w 100-lecie Kongresu Turkologicznego w Baku – 1926) zorganizowana przez Zakład Turkologii, Mongolistyki i Tybetologii UW oraz Centrum Studiów Azerbejdżańskich UW. Organizację wsparli: Wydział Kultur Azji i Afryki UW, Ambasada Republiki Turcji, Ambasada Republiki Azerbejdżanu, Instytut Yunusa Emre i Fundacja Karaimskie Dziedzictwo.

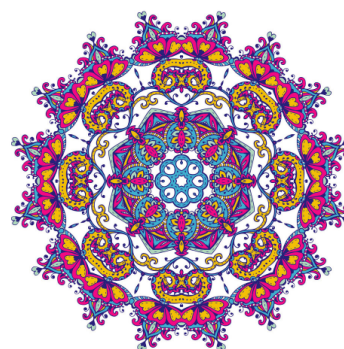
Ogólnopolskie konferencje turkologiczne odbywają się cyklicznie w trzech polskich ośrodkach uniwersyteckich od roku 2007, kiedy to pierwsze takie wydarzenie zorganizował prof. Henryk Jankowski na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Kolejne miało miejsce na warszawskiej turkologii, następne – w Krakowie. Ta pożyteczna tradycja kontynuowana jest do dzisiaj, a konferencje stały się cenną platformą wymiany myśli i doświadczeń oraz okazją do podtrzymania kontaktów i przyjaźni, do inspirujących rozmów i twórczej dyskusji na temat kondycji i przyszłości polskiej turkologii. Uczestniczą w nich pracownicy naukowci i doktoranci z ośrodków turkologicznych oraz badacze spoza turkologii, zajmujący się Turcją i świa-

tem turkijskim w takich obszarach, jak historia, archeologia, politologia, stosunki międzynarodowe, kulturoznawstwo, muzealnictwo, muzykologia i in.

W otwarciu konferencji wzięli udział znamienici goście, m.in. ambasador Republiki Azerbejdżanu w Polsce, JE Nargiz Gurbanova, ambasador Republiki Turcji w Polsce, JE Rauf Alp Denкташ i dyrektor Instytutu Yunusa Emre, Abdüssamed Bilgili. Podczas części oficjalnej minutą ciszy uczczono zmarłego 12 maja prof. Tadeusza Majdę.

W trakcie zgromadzenia wygłoszono 35 referatów dotyczących takich dziedzin, jak: językoznawstwo tureckie, literatura turecka, historia Turcji, historia Azerbejdżanu, metodyka nauczania języka tureckiego, świat Karaimów. Pierwszy dzień zakończył się w rezydencji Ambasadora Republiki Turcji na Saskiej Kępie, gdzie uczestnicy wzięli udział w dorocznym Tygodniu Kuchni Tureckiej (Türk Mutfağı Haftası). Była to świetna okazja do skosztowania różnych specjałów kuchni tureckiej. Dodatkową atrakcją okazała się możliwość obejrzenia pokazu wyrabiania ciasta na baklawę w wykonaniu krakowskiej firmy Pistachio Box. Na zakończenie obrad przedstawiciele trzech polskich ośrodków turkologicznych uzgodnili, że kolejna, dwunasta konferencja odbędzie się jesienią 2027 roku na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Tekst i fot. Grażyna Zajac ◀



Musa Czachorowski
Barbara Pawlic-Miśkiewicz

Z KSIĄŻKAMI NA TARGACH

Bez żadnej przesady można powiedzieć, że na Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie 2026 czekałmy cały rok. A dokładnie, to od tych ubiegłorocznych, minionych i dobrze wspomnianych. Mufti Tomasz Miśkiewicz podjął decyzję: „Jedziemy!” – no więc pojechaliśmy. Obecność Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP na największej tego typu imprezie w Polsce służy nie tylko prezentacji wydawanych przez nas książek i czasopism, ale poświadcza wszem wobec niekwestionowaną pozycję MZR jako lidera polskiej społeczności muzułmańskiej. Wart uwagi był tegoroczny Gość Honorowy Targów – Emirat Szardża. Stoiska

kulturowe i wydawnicze prezentujące bogactwo rozmaitych inicjatyw Emiraczyków pod hasłem „Opowieść liter. Między dwiema cywilizacjami” były imponujące. Udział Szardży w targach książki zorganizowała Sharjah Book Authority – instytucja założona pod patronatem Jego Wysokości szejka dr. Sultana ibn Mohammeda al-Kasimiego, członka Rady Najwyższej i emira Szardży, i kierowana przez Jej Wysokość szejkę Bodour bint Sultan al-Kasimi. Goście, oprócz doznań duchowych i intelektualnych, mogli skosztować arabskiej kawy i daktyli.



Mufti RP Tomasz Miśkiewicz wita się z Dostojnymi Gośćmi z Emiratu Szardży.

Tym razem Targi w dniach 28–31 maja wróciły na warszawski Stadion Narodowy, co miało niewątpliwie swoje dobre oraz złe strony, jednak nasz entuzjazm był najważniejszy. Ewelina Doroszkiewicz i Maciej Mucha z kancelarii MZR zajęli się spakowaniem książek i wszelkich potrzebnych rzeczy, następnie Maciej z Emilią Muchą, Mohamedem Eladlym, którym pomagał też Ishak Karaağaç, rozłożyli wszystko pięknie na stoisku. Obsługa była ta sama jak co roku: Barbara Pawlic-Miśkiewicz, Marek Mo-

roń i piszący te słowa. Pomagali nam cały czas Mohamed Eladly oraz Hussein Ba Fadhl, ostatniego dnia zaś ponownie Emilia i Maciej Muchowie. Nie mogła, niestety, dojechać Wiola Maciejewska. Dobrym słowem i herbatą jak zawsze wspierał ekipę imam z ul. Tatarskiej İhsan Karaağaç. Często pojawiał się mufti Tomasz Miśkiewicz, zazwyczaj przyprowadzając ze sobą rozmaitych znamienitych gości – szczególnie tych reprezentujących Emirat Szardży – lub wypowiadając się dla arabskojęzycznych telewizji. Odwiedzili nasze stoisko



Mocne punkty naszej targowej ekipy: Barbara Pawlic-Miśkiewicz i Mohamed Eladly.

Mohamed Ahmed Salem Farea al-Harbi, Ambasador Zjednoczonych Emiratów Arabskich w Warszawie oraz Ahmet Süneci, radca Ambasady Republiki Turcji w Warszawie, przedstawiciel Ministerstwa ds. Religii Republiki Turcji, Diyanet, a także Klaudia Lach z Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Ruch na Targach, a tym samym i na naszym stoisku, był akurat w sam raz. Ludzie przychodzili, oglądali, pytali o różne sprawy dotyczące Tatarów, islamu i muzułmanów, rozmawiali na tematy naprawdę dowolne, czasem wręcz związane... absolutnie z niczym, no i kupowali książki. W czołowiec znalazły się publikacje o tatarskiej historii i współczesności: *Tatarskie miejsca. Podróż przez Polskę i Tatarzy na Podlasiu*. Zaraz za nimi dwa albumy: *Półksiężyc na talerzu. Tradycyjne tatarskie receptury* Katarzyny Jędrzejczyk-Kuliniak i Barbary Pawlic-Miśkiewicz oraz *Tatarskich pocztówek czar Wojciecha Stylskiego*. Niezmiennym powodzeniem cieszyły się tatarskie i pokrewne bajki, sporo osób sięgało po książkę *Tatarzy w Europie Środkowo-Wschodniej. Litwa, Białoruś, Polska, Ukraina* autorstwa prof. Jana Tyszkiewicza.

Z wydawnictw religijnych największym zainteresowaniem od lat cieszy się polski przekład Koranu, którego wydanie jest wielką zasługą muftiego Miśkiewicza. Z pozostałych publikacji, których lista obejmuje blisko sześćdziesiąt pozycji, wybierano książki o podstawach islamu, m.in. *Czym jest islam, Islam. Ostatnia religia objawiona, Podstawy wiedzy muzułmańskiej i Medycyna Proroka*. Wielu odwiedzających stoisko MZR dopytywało się o podręczniki do nauki języka arabskiego. Cóż, naprawdę miłe jest przekonanie niektórych (całkiem wielu)

osób, że nasz zespół może (powinien?, musi?) wydawać więcej i jeszcze więcej – i w gruncie rzeczy na każdy temat związany z tatarszczyzną, islamem oraz muzułmanami.

Miłym przerwaniem były odwiedziny licznych znajomych, z którymi mogliśmy porozmawiać nie tylko o książkach zarówno tych wydanych, jak i dopiero planowanych, lecz także powspominać rozmaite przyjemne wydarzenia z działalności społeczności muzułmańskiej. Spotkaliśmy m.in. Samira Ismaila, Nadżiba al-Sabahiego, Mikaila Uzdenova – przewodniczących warszawskich gmin MZR oraz członków zarządów tych gmin, odwiedził nas zasłużony dla polskiego islamu Mahmud Taha Żuk, pojawiła się prof. Agata Skowron-Nalborczyk z Uniwersytetu Warszawskiego, będąca sekretarzem generalnym Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów, przyszedł współpracujący z nami Wojciech Stylski. Nieoczekiwanie objawiła się osoba dość niezwykła i wielce sympatyczna: Angelika Rataj, mistrzyni świeckich ceremonii pogrzebu oraz ślubu, poszukująca wszelkich informacji o muzułmańskich zwyczajach w tym względzie. Poza tym co rusz zaglądał ktoś przechodzący akurat obok, aby poinformować nas, że on także ma tatarskie ślady w rodowodzie. No i pięknie!

Impreza była udana, niestety, gdy się w pełni rozkręciła, trzeba było wyruszać do domu. Mamy wszakże nadzieję, że zjawimy się na targach w przyszłym roku.

Musa Czachorowski ◀

Barbara Pawlic-Miśkiewicz ◀

Fot. Krzysztof Edem Mucharski ◀

Lila Asanowicz

NAVRUZ W BOHONIKACH 2026

Już po raz kolejny 30 maja 2026 roku Związek Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej Oddział Bohoniki przeprowadził Tatarskie Święto Wiosny Navruz, którego współorganizatorem była Muzułmańska Gmina Wyznaniowa MZR Bohoniki. Gościli na wydarzeniu przedstawiciele Ambasady Azerbejdżanu w Polsce, Tatarów litewskich, władz wojewódzkich, gminnych i służb mundurowych.

Z Litwy przyjechały dwa zespoły: Efsane z tradycyjnymi melodiami i orientalnymi rytmami układów tanecznych oraz po raz pierwszy zespół ILSU, który specjalizuje się w pielęgnowaniu oraz prezento-

waniu tradycji, śpiewu i tańców Tatarów krymskich i litewskich.

Na placu prezentował się AMM Archery – pędzące konie, precyzyjne strzały i widowiskowe prezentacje umiejętności dawnych wojowników przeniosły widzów w czasy, gdy łuk był nie tylko narzędziem walki, ale również symbolem odwagi i kunsztu. Na zawodników czekały dyplomy i nagrody, pokazom towarzyszyła tradycyjna jurta z całym wyposażeniem.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się warsztaty przygotowane dla uczestników: powstawały trady-

cyjne wianki inspirowane naturą, efektowne flower boksy, które stanowiły nowoczesną alternatywę dla klasycznych bukietów, robiono napary z sezonowych roślin, sól ziołową, pesto z podagrycznika, podplomyki z dodatkiem ziół oraz kawę z prażonych korzeni mniszka. Najdłuższa kolejka ustawiała się przy prezentacji tradycyjnego parzenia kawy po tatarsku na gorącym piasku.

Wyjątkowe warsztaty poprowadził Mariusz Dąbała – laureat Hermesa Kulinarne 2024, szef kuchni restauracji Carska w Białowieży. Uczestnicy święta mogli obserwować pracę cenionego kucharza i poznać receptury inspirowane tradycją regionu.

W konkursie kulinarnym przyrządzano manty, startowały nie tylko panie, ale i jeden męski rodzynek, który zdobył pierwszą nagrodę. Jak twierdził, robił je po raz pierwszy.

Animacje przez cały dzień przyciągały dzieci do wspólnej zabawy, mogły też skosztować popcornu, waty cukrowej czy lemoniady z owocami. Dodatkową atrakcją dla wszystkich były stoiska Policji, Straży Granicznej oraz Straży Pożarnej. Możliwość obejrzenia sprzętu ratowniczego i rozmowy z funkcjonariuszami cieszyła się ogromnym zainteresowaniem rodzin. Wolontariusz opowiedział o tradycjach tatarskich, a wszyscy wolontariusze pomagający przy organizacji święta otrzymali dyplomy z podziękowaniem. Ponadto obecni na imprezie mogli spróbować specjałów kuchni tatarskiej.

Niespodzianką dla mnie było otrzymanie podziękowań i Medalu Zasłużony dla Tatarów od Narodowego Centrum Kultury Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej.

Realizacja wydarzenia była możliwa dzięki dofinansowaniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz wsparciu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego, Gminy Sokółka i LGD Szlak Tatarski.

Patronat honorowy nad świętem sprawowali Marszałek Województwa Podlaskiego Łukasz Pro-



Podczas święta Lila Asanowicz została uhonorowana Medalem za Zasługi dla Tatarów, który w imieniu Narodowego Centrum Kultury Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej wręczył jej Omar Murza Asanowicz.

korym oraz Burmistrz Sokółki Ewa Kulikowska. Patronem medialnym był portal iSokolka.

Navruz, obchodzony przez wiele narodów Wschodu jako święto odradzającej się przyrody i nowego początku, już na stałe wpisał się w kalendarz najważniejszych wydarzeń kulturalnych regionu. Tegoroczna edycja po raz kolejny udowodniła, że kultura tatarska nie tylko pielęgnuje swoje dziedzictwo, ale także skutecznie łączy ludzi różnych pokoleń i środowisk.

Zapraszamy za rok!

Lila Asanowicz ◀
Fot. Tadeusz Otoka ◀

Michał Łyszczarz

WERNISAŻ WYSTAWY W GDAŃSKU

1.06.2026 r. miało miejsce uroczyste otwarcie wystawy plenerowej pt. „Tradycje i współczesność Tatarów – polskich muzułmanów”, która została wyeksponowana na ogrodzeniu okalającym gdański meczet. Na 27 planszach znalazły się

bogato ilustrowane informacje w języku polskim i angielskim, dotyczące m.in. historii osadnictwa na ziemiach Rzeczypospolitej, udziału w czynie zbrojnym, utraconego dziedzictwa na Kresach Wschodnich, znaczenia i specyfiki religijności ta-

tarskiej oraz zabytków piśmiennictwa muzułmańskiego, historii i znaczenia Muzułmańskiego Związku Religijnego, położenia Tatarów w II RP i po II wojnie światowej, budowy meczetu w Gdańsku, działalności kulturalnej i wydawniczej Tatarów oraz kultywowania tradycji kulinarnych. Koncepcję wystawy opracowały Lucyna Lesisz oraz Barbara Pawlic-Miśkiewicz, a za realizację odpowiadał NKM MZR oraz Muzeum Podlaskie w Białymstoku. Plansze, które można zobaczyć w Gdańsku powstały we współpracy z Samorządem Województwa Pomorskiego, jako poprawiona i uzupełniona wersja ekspozycji, która w 2017 r. została zrealizowana dzięki wsparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wernisaż przygotował przewodniczący MGW MZR w Gdańsku Olgierd Chazbijewicz przy wsparciu członka zarządu gminy Elmuroda Zokirova. Na uroczystości byli obecni goście, m.in. członkini zarządu Województwa Pomorskiego Agnieszka Baranowska oraz dyrektor departamentu w Kancelarii Marszałka Województwa Pomorskiego Agnieszka Zabłocka, a także radny dzielnicy Nowy Port Jarosław Sobolewski. Dopisali również przedstawiciele społeczności tatarskiej: Dżemila Smajkiewicz-Murman z synem Adamem,



Przy okazji o tatarskiej i muzułmańskiej historii opowiedział przewodniczący gdańskiej gminy MZR Olgierd Chazbijewicz.

Omar Asanowicz, Selim Chazbijewicz z Anną, Bożena Alijewicz, Adam Jakubowski, Ramazan i Tamara Jakubowscy oraz Tadeusz Piotrowski. Wernisaż był okazją do uczestnictwa w modlitwie południowej *zuhr*, którą poprowadził imam Selçuk Ürkmez. Przybyli do meczetu goście mogli zobaczyć elementy praktyki religijnej, a także panoramę Gdańska z perspektywy minaretu. Spotkanie zakończyło się wspólnym posiłkiem w pobliskiej restauracji uzbeckiej „Marakand”.

Michał Łyszczarz ◀

Fot. Jacek Sowa / Urząd Marszałkowski
Województwa Pomorskiego ◀

Grażyna Zajac

TURKIJSKIE CENTRUM W WARSZAWIE

2 czerwca 2026 r. na Wydziale Kultur Azji i Afryki Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się uroczystość otwarcia Centrum Kultury Ludów Turkijskich. Centrum zostało utworzone przy finansowym wsparciu Turkic Culture and Heritage Foundation (TCHF), a na uroczystość otwarcia przybyła prezes Fundacji, prof. Aktoty Raimkulova, która wraz z JE Ambasador Republiki Azerbejdżanu w Warszawie, dr Nargiz Gurbanową i dziekan Wydziału Kultur Azji i Afryki, dr hab. prof. UW Agatą Bareją-Starzyńską dokonała przecięcia wstęgi.

Centrum posiada własne pomieszczenie w budynku Wydziału, gdzie odbywać się będą prelekcje i warsztaty związane z szeroko pojętym dziedzictwem kulturalnym narodów turkijskich. Będzie

ponadto pełnić rolę placówki edukacyjnej, wystawienniczej i warsztatowej, pomagającej studentom, ale również osobom spoza uczelni w odkrywaniu różnorodności świata turkijskiego, jego bogactwa językowego, sztuki oraz tradycji.

Po ceremonii otwarcia odbył się krótki, ale bardzo oryginalny koncert muzyczny w wykonaniu studenta mongolistyki, po czym przystąpiono do degustacji specjałów kuchni narodów turkijskich.

Grażyna Zajac ◀

Grażyna Zajęc

O POLSKICH ARCHITEKTACH W AZERBEJDŻANIE

10 czerwca 2026 r. w zabytkowym holu Biblioteki Jagiellońskiej odbyło się uroczyste otwarcie wystawy przygotowanej przez Ambasadę Republiki Azerbejdżanu w Warszawie. Współorganizatorem wydarzenia była Biblioteka Jagiellońska, a ze strony Zakładu Turkologii w jego organizację zaangażowała się prof. dr hab. Ewa Siemienieć-Gołaś, od wielu lat zajmująca się badaniem historycznych kontaktów polsko-azerbejdżańskich.

Na wystawę, czynną od 10 do 30 czerwca, składa się 25 barwnych plansz pokazujących dorobek polskich architektów

działających w Azerbejdżanie na przełomie XIX i XX wieku. Byli to m.in. Józef Gosławski, Józef Płoszko, Kazimierz Skórewicz, Eugeniusz Skibiński. Wśród stworzonych przez nich dzieł zobaczyć można kamienice, pałace, meczety, kościoły, cerkwie, hotele, kina, teatry, szkoły, gmachy urzędów państwowych. W okresie gwałtownego rozwoju przemysłu naftowego Baku za sprawą polskich projektantów przeobraziło się w nowoczesną metropolię. Większość „polskich” budowli – utrzymanych w stylu neogotyckim, klasycystycznym bądź secesyjnym – przetrwała do dzisiaj, wciąż zdobiąc miasto, nadając ton i kreując atmosferę zabytkowej części stolicy Azerbejdżanu.

Warto wspomnieć, że polscy architekci lubili też czerpać z lokalnych tradycji architektonicznych, w udany sposób łącząc je z europejskim stylem. Taką mieszkankę stylu orientального z zachodnim podziwiać możemy na przykład na planszy pokazującej dom A. Gulijewa (1899) czy pałac G. Z. Tagijewa (1902). Na chwilę zadumy zasługują plansze ilustrujące perełki budownictwa sakralnego niepowtarzalnej urody: neogotycki kościół katolicki



Jedna z plansz prezentujących dorobek polskich architektów działających w Azerbejdżanie na przełomie XIX i XX wieku.

(J. Płoszko, 1911) i prawosławny Sobór Aleksandra Newskiego (R. Marfeld, J. Gosławski, 1898) wysadzone w powietrze przez komunistów w latach 30. minionego stulecia. Wystawa eksponuje też pionierski wkład Polaków w rozwój przemysłu naftowego w Baku.

Otwarcie wystawy stało się okazją do odwiedzenia Krakowa przez JE Ambasadora Azerbejdżanu panią dr Nargiz Gurbanową, dla której była to niestety ostatnia wizyta w dawnej stolicy Polski, jako że kończy ona swoją misję w naszym kraju. Dziękujemy jej za pięć lat bardzo aktywnej służby na rzecz zacieśniania kontaktów polsko-azerbejdżańskich. Będzie nam brakować jej entuzjazmu, energii i pracowitości.

Po uroczystości otwarcia wystawy licznie zgromadzona publiczność miała okazję do degustacji azerbejdżańskich smakołyków.

Tekst i fot. Grażyna Zajęc ◀

Barbara Pawlic-Miśkiewicz

TALERZ, KTÓRY OPOWIADA HISTORIE

10 czerwca 2026 r. Restauracja Tatarska Halwa przy ul. Rycerskiej w Białymstoku na jeden wieczór zamieniła się w miejsce, gdzie kuchnia była jednocześnie sceną, archiwum rodzinnym i pracownią cierpliwości. Kamery, profesjonalne oświetlenie i widownia stwarzały niemal telewizyjny klimat – z tą różnicą, że zamiast kulinarnego turnieju zaistniało spotkanie z tradycją. Wszystko za sprawą pierwszej odsłony projektu „Tatarski Talerz Rytualny”, zorganizowanej przez Muzułmańską Gminę Wyznaniową MZR w Białymstoku, dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Pomysłodawcą projektu jest mufti Tomasz Miśkiewicz, a realizacją zajęły się Barbara Pawlic-Miśkiewicz i Lilla Świerblewska.

Punktualnie o godzinie 18.00 realizatorki powitały ponad czterdziestu uczestników. Na kuchennym planie pojawiły się nie tylko składniki, lecz także opowieści o rodzinnych spotkaniach, dawnych zwyczajach i potrawach, które od pokoleń towarzyszą Tatarom w chwilach ważnych, podniosłych, a czasem po prostu bardzo słodkich. Bohaterkami wieczoru były halwa i bułeczki sadogowe. Pokaz kulinarny z energią poprowadziły Lilla Świerblewska, szefowa restauracji, oraz Barbara Pawlic-Miśkiewicz. Lilla dzieliła się historiami o rodzinnych



Pokaz poprowadziły Lilla Świerblewska – z tacą pełną tatarskich bułeczek – oraz Barbara Pawlic-Miśkiewicz.

tradycjach i przekazywaniu wiedzy kolejnym pokoleniom, zaś goście chętnie dopowiadali własne wspomnienia. Szybko stało się jasne, że w tatarskiej kuchni receptura nie jest wyłącznie listą składników. To także pamięć o domu, bliskich i gestach powtarzanych tak długo, aż stają się naturalne. Barbara opowiadała o tradycji, pochodzeniu słowa „sadoga” i sposobie jej przygotowania oraz rozdawania.

W pierwszej części prezentacji Lilla wraz z pomocnicami zajęła się przygotowaniem bułeczek sadogowych. Zdradziła sekret, że kluczem do sukcesu w potrawach jest doskonała jakość składników – masła, mąki, drożdży, czy jak w przypadku halwy również miodu. Wykonując poszczególne etapy przepisu, Lilla zachęcała uczestników do powąchania, dotknięcia ciasta czy własnoręcznego uformowania bułeczek. Następnie goście z zacięciem śledzili proces przygotowania halwy. Halwa, choć z pozoru skromna – z miodu, masła i mąki – ujawniła swoją prawdziwą naturę. Trzy skład-



Lilla Świerblewska wraz z pomocnicami przygotowuje sadogowe bułeczki.

niki nie oznaczają trzech minut pracy. Jej przygotowanie wymaga skupienia, dobrego wyczucia chwili i godzinnego mieszania. Chętnie podchodzono do stanowiska z palnikiem, gdzie obserwowano, jak powinna wyglądać prawidłowa konsystencja i kolor masy halwowej. Z uwagi na czasochłonność niektórych etapów organizatorki zaprosiły zebranych na przerwę, co pozwoliło na chwilę relaksu i rozmowy przy aromatycznej herbacie i tatarskich wypiekach. Następnie prace kontynuowano, a prowadzące pokazały, jak prezentują się gotowe bułeczki i halwa, przygotowane wcześniej. Zebrani jednak cierpliwie czekali na efekty wspólnej pracy i pod koniec spotkania każdy mógł skosztować gorące bułeczki i halwę. Halwa, jeszcze ciepła, również znalazła entuzjastów, a Lilla tłumaczyła, że zgodnie z zasadą powinna teraz stygnąć przez kilka godzin

i dopiero wówczas najlepiej ją kroić w charakterystyczne romby.

Na pamiątkę spotkania uczestnicy otrzymali karty z przepisami, daktylę, wybrane publikacje NKM MZR w RP, w tym książkę *Półksiężyc na talerzu. Tradycyjne tatarskie receptury* autorstwa Katarzyny Jędrzejczyk-Kuliniak i Barbary Pawlic-Miśkiewicz.

Wieczór w Halwie stał się czymś więcej niż warsztatami kulinarnymi – był spotkaniem z tatarską tradycją podaną w najprzystępniejszej możliwej formie: na talerzu. Co cieszy najbardziej, było to także międzypokoleniowe spotkanie, od najmłodszych po seniorów. We wrześniu kolejne spotkanie! Zapraszamy!

Barbara Pawlic-Miśkiewicz ◀
Fot. Krzysztof Edem Mucharski ◀

Dagmara Sulkiewicz

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO

Poszukiwanie wiedzy jest obowiązkiem każdego muzułmanina
– Prorok Muhammad

W niedzielę, 21 czerwca 2026 roku, w białostockim meczecie odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego religii muzułmańskiej. Tradycyjnie spotkanie rozpoczęło się o godzinie 10.30. Nauczyciele podsumowali mijający rok szkolny w swoich grupach, wspominając wspólnie spędzony czas, zdobytą wiedzę oraz rozmawiając z dziećmi o ich oczekiwaniach i planach związanych z nauką w kolejnym roku.

Następnie rozpoczęła się część integracyjno-rekreacyjna. Na najmłodszych czekały animacje, gry i zabawy, tatuaże oraz wata cukrowa. Nie zabrakło również poczęstunku przygotowanego przez rodziców, którym składamy serdeczne podziękowania za zaangażowanie i wsparcie. Pomimo upalnej pogody, dzieci z entuzjazmem uczestniczyły we wszystkich atrakcjach, a rodzice mieli okazję do rozmów i wspólnego spędzenia czasu.

Po modlitwie południowej odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów oraz upominków ufundowanych przez Muftiego Rzeczypospolitej Polskiej Tomasza Miśkiewicza. Był to szczególny moment podsumowania całorocznej pracy uczniów oraz wyrażenia uznania dla ich zaangażowania, wytrwałości i systematyczności w zdobywaniu wiedzy religijnej. Nad organizacją i przebiegiem wydarzenia czuwała przewodnicząca Muzułmańskiej Gminy Wyznawców MZR w Białymstoku, Lilla Świerblewska.

Serdeczne podziękowania kierujemy do nauczycieli, rodziców, dzieci oraz Zarządu Muzułmańskiej

Nauczycielka religii muzułmańskiej,
Dagmara Sulkiewicz (w centrum),
w otoczeniu uczniów.



Gminy Wyznaniowej w Białymstoku za wspólnie przeżyty rok nauki, współpracy i budowania więzi naszej społeczności.

Szczególne podziękowania przekazujemy Muftiemu Rzeczypospolitej Polskiej Tomaszowi Miśkiewiczowi za nieustanne wspieranie działalności edukacyjnej naszej społeczności oraz finansowe wsparcie inicjatyw służących rozwojowi religijnemu, edukacyjnemu i integracyjnemu dzieci oraz

młodzieży realizowanych w trakcie całego roku szkolnego.

Niech Allah obdarzy wszystkie dzieci zdrowiem, pomyślnością, błogosławieństwem oraz pożyteczną wiedzą, która będzie dla nich światłem i przewodnikiem w codziennym życiu. Życzymy wszystkim bezpiecznych, radosnych i pełnych błogosławieństwa wakacji. Do zobaczenia po wakacjach!

Dagmara Sulkiewicz ◀

Lila Asanowicz

AZERBEJDŹAŃSKIE ŚWIĘTO

Na zaproszenie JE Ambasador Republiki Azerbejdżanu w Rzeczypospolitej Polskiej Pani Nargiz Gurbanovej członkowie Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej MZR Bohoniki i bohonickiego oddziału Związku Tatarów RP mieli zaszczyt uczestniczyć w uroczystych obchodach Święta Sił Zbrojnych Azerbejdżanu, które odbyły się 22 czerwca 2026 roku w Warszawie w Parku Polińskiego. Nasz wyjazd dofinansował burmistrz Sokółki, za co bardzo dziękujemy.

Uroczystość przeprowadzona została na świeżym powietrzu przed popiersiami dwóch wybitnych postaci łączących historię Polski i Azerbejdżanu, jakimi są Maciej Sulejman Sulkiewicz oraz Veli bej Jedigar. Pogoda dopisała, było słonecznie, ale bez upału. Wśród obecnych byli księża, wojsko i dyplomaci. Po przemówieniach złożono wieńce i zaproszono na poczęstunek przy szwedzkim stole. Podziękowaliśmy serdecznie Pani Ambasador za zaproszenie i wróciliśmy do Sokółki.

Lila Asanowicz ◀

Michał Łyszczarz

TATARSKI WĄTEK W KONKURSIE

23 czerwca 2026 r. w Muzeum Historycznym w Białymstoku, oddziale Muzeum Podlaskiego, odbył się finał tegorocznej edycji konkursu „Autoportret z historią”. Wydarzeniu towarzyszyło otwarcie wystawy, na której zostały zaprezentowane nagrodzone prace. Do końca roku będzie można oglądać ją w białostockiej placówce. Laureaci odebrali nagrody i wyróżnienia w trzech kategoriach, obejmujących klasy 1–3 oraz 4–8 szkół podstawowych, uczniów szkół ponadpodstawowych i studentów. Miło nam poinformować, że w najmłodszej kategorii wiekowej pierwsze miejsce za-



Nagrodzona praca Wojtko.

jął Wojciech Pacewicz ze Szkoły Filialnej w Socho-
niach, działającej w ramach SP im. Króla Zygmunta
Augusta w Wasilkowie. Nagrodzona praca przed-
stawia meczet w Kruszynianach wraz z oczywistymi
symbolami tatarskości – koniem szykującym się do
galopu (a może tylko do skoku przez przeszkody?)
oraz proporcem z białą-czerwoną flagą. Serdecz-

nie gratulujemy Wojtkowi wyróżnienia, pomysłu
i wykonania. Życzymy dalszych sukcesów arty-
stycznych. Bliższe informacje o konkursie dostępne
są na stronie Muzeum Podlaskiego:
[https://muzeumpodlaskie.pl/edukacja/konkursy/
autoportret-z-historia/#](https://muzeumpodlaskie.pl/edukacja/konkursy/autoportret-z-historia/#)

Tekst i fot. Michał Łyszczarz ◀

Michał Łyszczarz

TATARSKIE SPRAWY W GDAŃSKU

W dniach 29–30 czerwca 2026 r. odbyło się w Gdań-
sku wyjazdowe posiedzenie sejmowej Komisji
Mniejszości Narodowych i Etnicznych. W gmachu
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomor-
skiego rozpatrywano informację Ministra Spraw
Wewnętrznych i Administracji na temat sytuacji
i problemów mniejszości narodowych i etnicznych
na terenie województwa pomorskiego. W jej ra-
mach pełnomocnik wojewody pomorskiego ds.
mniejszości narodowych i etnicznych Karolina
Keler, przekazała, że Narodowe Centrum Kultury
Tatarów RP im. Leona Kryczyńskiego w Gdańsku
mierzy się z problemem remontu budynku przy
ulicy Nowiny, w którym mieści się jego siedziba.
Aktualnie trwają rozmowy nad realizacją inwestycji,
prowadzone pomiędzy Urzędem Miasta w Gdań-
sku (właścicielem budynku) a NCKT. Obecna na
posiedzeniu prezydent Miasta Gdańska Aleksan-
dra Dulkiewicz przekazała, że magistrat zapoznał
się z projektem remontu i poszukuje możliwości
jej realizacji. Istotną przeszkodą może być jednak
m.in. zabytkowy charakter obiektu. W związku
z powyższym nie padła niestety żadna konkretna
zapowiedź terminu podjęcia prac. Na spotkaniu
w Urzędzie Marszałkowskim obecny
był prezes NCKT Jerzy Szahuniewicz
oraz Michał Łyszczarz.

Z kolei w drugim dniu wyjazdo-
wego posiedzenia Komisji MNiE,
grupa parlamentarzystów (Paweł
Kukiz, Grzegorz Matusiak, Bolesław
Piecha) pod przewodnictwem Wan-
dy Nowickiej, udała się do gdań-
skiego meczetu, aby spotkać się
z przedstawicielami mniejszości ta-
tarskiej i poznać problemy dręczące

tę społeczność. W spotkaniu uczestniczyły również
m.in. pełnomocnik wojewody pomorskiego ds.
mniejszości narodowych i etnicznych Karolina Ke-
ler, sekretarz KMNiE dr Beata Machul-Telus, stały
doradca KMNiE prof. Ewa Michna, kierownik Se-
kretariatu Strony Mniejszościowej Komisji Wspól-
nej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych
Dorota Zielińska-Kozarów oraz bardzo nam bliska
pełnomocnik wojewody dolnośląskiego ds. mniej-
szości narodowych i etnicznych, a zarazem prze-
wodnicząca zarządu Związku Karaimów Polskich
i członkini Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości
Narodowych i Etnicznych Mariola Abkowicz. Sytu-
ację gdańskiej gminy wyznaniowej MZR oraz rela-
cje Tatarów ze środowiskiem nowych imigrantów
muzulmańskich omówił przewodniczący Olgierd
Chazbijewicz, natomiast działalność kulturalną Od-
działu Północno-Zachodniego Związku Tatarów RP
przybliżył piszący te słowa. Spotkanie z Komisją
MNiE miało charakter otwarty, niestety – zapewne
z różnych przyczyn – nie byli na nim obecni przed-
stawiciele społeczności tatarskiej z Trójmiasta.

Tekst i fot. Michał Łyszczarz ◀

Pamiątkowe zdjęcie w gdańskim meczecie.



Aleksander Miśkiewicz

Z TEKI ARCHIWISTY

W nawiązaniu do kalendarium ważnych rocznic Tatarów polskich przypadających w roku 2026, jakie opublikowaliśmy w pierwszym tegorocznym

numerze „Przeglądu Tatarskiego”, pragnę zwrócić uwagę na datę 27–29 sierpnia 1936 roku, odnoszącą się do ogólnopolskiego zjazdu młodzieży tatarskiej w Nowogródku. Wśród delegacji przybyłych na to wydarzenie wyróżniała się grupa młodzieży ze Słonima w województwie nowogródzkim. Tworzyła ona tatarski zespół dziecięco-młodzieżowy. Przedstawiam jego fotografię z lat trzydziestych XX w. Może ktoś z naszych czytelników rozpozna na niej swoich krewnych lub znajomych. Na powstanie zespołu duży wpływ wywarli emigranci z Krymu i Powołża. Nie posiadał jednak barwnych strojów, tak jak obecnie nasze dwa „Buńczuki” z Białegostoku.

Aleksander Miśkiewicz ◀

Fot. ze zbiorów autora ▶



Przedwojenny tatarski zespół dziecięco-młodzieżowy ze Słonima.

Jan Cynarski (Krzesławski)

ZE WSPOMNIENI O ALEKSANDRZE SULKIEWICZU (TOW. MICHAŁE)

Jedną z najbardziej legendarnych postaci dawnej przedwojennej PPS jest bezspornie tow. Michał (zwany inaczej Michałem Czarnym albo Tatarem). Kto z PPS-owców nie znał i nie pamięta tego arcykonspiratora, od którego tylu młodych uczyło się sztuki konspiracji? Dzisiaj, gdy zwłoki jego uroczyscie przywieziono do Warszawy z pobojuwiska na Wołyniu, jego postać staje w pamięci jako żywa.

Michał był Tatarem w samej rzeczy. Prawdziwe jego nazwisko brzmiało w skróceniu: Huzmen Mirza Sulkiewicz. Żandarm Gnoiński, gdy po aresztowaniu Sulkiewicza zapoznał się z jego personaliami, schwylił się ze zdumieniem za głowę i zapytał: „Pomiłujcie! Pan – Tatar i muzułmanin! Co pan porabia w PPS? Co ma pan wspólnego z polskimi sprawami?”. A Sulkiewicz na to: „Moja rodzina od kilkuset lat jest polską”.

Michał rzadko pojawiał się na większych zebraniach partyjnych. Nie lubił przemawiać, a co waż-

niejsze, nie chciał się rozkonspirowywać. W latach największego rewolucyjnego napięcia migąła mi przed oczyma czasem jego charakterystyczna postać o wybitnie tatarskim typie. Bliżej go jednak poznałem dopiero w końcu 1908 r., gdy po zniesieniu stanu wojennego kończyła się moja dola emigrancka. Wracając do Królestwa, zgłosiłem kierowniczemu kołom PPS gotowość do roboty. Wówczas zaopiekował się mną z ramienia CKR tow. Michał, nie szczędził mi cennych rad i wskazówek, dał na początek kilka adresów i obiecał jak najdalej idące współdziałanie. Był niezwykle miły i serdeczny. Zdobylał sobie od razu serca ludzi, z którymi się stykał.

„Czy nie jesteście brudni?” – to było jedno z pierwszych pytań, jakie Michał zadawał towarzyszom (brudny w naszej gwarze oznaczało to samo, co rozkonspirowany, zaszpiclowany). W absolutną „czystość” człowieka, który już przechodził przez

więzienie, Michał nie wierzył. W stosunku do ludzi legalnych ostrożność bardziej obowiązywała niż wobec nielegalników, którzy w każdej chwili mogli zapaść się pod ziemię, aby wypłynąć pod innym nazwiskiem w odległej okolicy kraju.

Michał dbał o to szczególnie, aby ludzie wracający do kraju nie „zabrudzili się” w bardzo nieraz podejrzaną międzypartyjną atmosferze emigracyjnej. Toteż miał mi za złe, że na tydzień przed wyjazdem (w marcu 1909 roku) poszedłem jako widz na sprawę Stanisława Brzozowskiego, rozpatrywaną w sądzie obywatelskim. Stanowczo mi odradził wziąć udział w uroczystości urządzonych 19 marca 1909 roku przez liczną grupę towarzyszy imieninach Józefa Kwiatka (były to jego ostatnie imieniny przed tragicznym zgonem). Usłuchałem jego rady, widząc jak była słuszna. Kwiatek, który zawsze trochę żartował ze zbytnej ostrożności Michała, był tym bardzo zdziwiony.

Gdyż zaraz po Bożym Narodzeniu 1910 roku przyjechał z Warszawy do Krakowa na zebranie Rady Partyjnej na zaproszenie CKR, towarzysze krakowscy żywo się mną zaopiekowali. Jednego dnia byłem gościem Jodki, nazajutrz zaprosił mnie do siebie Michał. Gdy do niego przyszedłem, powiedział zaraz na wstępie: „U mnie dom tatarski i tatarskie obyczaje”. I zaraz zaprowadził do miednicy, abym przed obiadem według zwyczaju tatarskiego obmył ręce w wodzie, co też uczynili wszyscy. Następnie przedstawił mnie swej żonie. Przy obiedzie nie podawano trunków, jak to się zawsze dzieje u muzułmanów.

Michał był i pozostał do końca życia muzułmaninem, żona jego była wyznania kalwińskiego, a dzieci – katolickie: dwie córki o wybitnie tatarskich rysach i najmłodszy syn, Mahmudka. Znając indyferentyzm Michała w sprawach religijnych, zapytałem go, po co to uczynił. „Widzicie – odpowiedział – chciałem swe dzieci silniej związać z polskim społeczeństwem, w swej większości katolickim”. Po obiedzie przemknęła się jak cień przez jeden z pokojów staruszka – matka Michała. Była to typowa Tatarka, obserwatorka religijna, zwyczajem mahometańskim nieudzielająca się nigdy towarzystwu i stojąca zupełnie z daleka od wszelkich prac polityczno-społecznych swego syna. Pachnęło od niej jakimś średniowieczem wschodu. Widać było, że uważa swego syna, jako mężczyznę, za istotę wyższą. Taki stosunek uczułem w ich krótkiej wymianie zdań, po której znikła bezszelestnie.

Michał opowiadał mi później różne przygody ze swej działalności konspiracyjnej. Tylko niektóre



Aleksander Sulkiewicz, polskotatarski działacz niepodległościowy, żołnierz Legionów Polskich (1867–1916).

z nich przechowały się w mojej pamięci. Razu pewnego w miasteczku, do którego przybył w sprawach partyjnych, uczuł się mocno zaszcipelowanym i obserwowanym. Co było robić? Michał kupił koguta na rynku i niósł go przez ulice, Kogut piał nieludzko i wyrwał się, a Michał, który zawsze wyglądał na dobrodusznego „tatusia”, miał minę tak zakłopotaną, nie mogąc sobie dać rady z kogutem, że wszystkie podejrzenia od razu odpadały i Michał, przez nikogo nienagabywany, mógł spokojnie opuścić miasto.

Innym razem znowu wzięto go na oko, czy wskutek denuncjacji, czy z jakiego innego powodu. Michał stanął przed kościołem i z wielkim zaciekawieniem oglądał go ze wszystkich stron. Oglądał go tak długo, aż zaintrygowany tym ksiądz proboszcz wyszedł z plebanii i zagadnął nieznanego przybysza. Ten zaczął się zachwycać kościołem, uważając go jakoby za zabytek niezwykły, czym uradowany ksiądz zaprosił go na obiad na plebanie, po czym obaj wyszli oglądać miasto. Żandarmi, widząc podejrzanego osobnika w towarzystwie księdza, przestali się nim intere-

sować. Były to już takie czasy, że księży i szlachtę uważano nie za żywioł powstańczy, jak dawniej, lecz za wrogów rewolucji.

O swym pobycie długoletnim na pograniczu niemieckim w Suwalszczyźnie wówczas Michał opowiadał mi bardzo mało. Wiedziałem zresztą skądinąd, jak wielkie położył zasługi i jak się narażał, przez szereg lat przez nikogo nie podejrzewany. Bajeczną postacią był ten urzędnik graniczny, z nikim nierozmawiający o polityce, nie nasuwający żadnego podejrzenia, a bezustannie przemycający dla partii bibułę i broń zza granicy. Gdy ktoś tropiony musiał uciekać za granicę, udawał się, jak w dym, do Michała, a pocziwy Michał wkładał urzędową czapkę rosyjską, brał go pod rękę i przeprowadzał za granicę na piwo do niemieckiego miasteczka, gdyż urzędnicy pograniczni cykulowali po obu stronach kordonu bez żadnych przeszkód. Wszyscy Michała znali, ufali mu, kłaniali się, gdy przeprowadzał swego gościa i nikomu do głowy nie przychodziło, o jakiego ptaszka chodzi. Nikt nie zwrócił na to uwagi, że gość nie wracał do swego gospodarza.

W kilka dni po proszonym obiedzie u Michała odbyło się w mieszkaniu trochę niedomagającego Józefa Piłsudskiego na Szlaku posiedzenie Rady Partyjnej w atmosferze niezwykle burzliwej. Michał, który należał do „starych” bardzo oględnie informował mnie o panujących poglądach i kierunkach, tak żeby nie wyglądało, iż chce na mnie wpłynąć. Ja już wówczas przechylałem się raczej do opozycji, choć w rozmowie z Michałem nie dałem tego wyraźnie poznać po sobie.

Moje przemówienia na Radzie miały raczej charakter pojednawczy, w ostatnim dniu jednak, gdy atmosfera Rady się zgęszczała i padały po obu stronach ostre i ciężkie zarzuty, a niektórzy towarzysze, jak np. Agrafta (W. Dehnel), zupełnie nie panowali nad sobą, zająłem w jednej z najważniejszych spraw stanowisko opozycyjne. Po przemówieniu spojrzałem na Michała, który patrzył na mnie ze smutkiem i jakby z niemym wyrzutem. Po posiedzeniu podszedłem do niego i zapytałem: „Pewno straciliście do mnie przekonanie?”. A Michał na to: „Drogi towarzyszu! U nas jest tak. Długo się przypatrujemy człowiekowi, zanim nabierzemy do niego przekonania i weźmiemy go do roboty. Ale kto raz pozyska nasze zaufanie, to nie tak łatwo je utraci”. I po tych słowach uściśnął mi serdecznie rękę na znak, że nasz wzajemny stosunek nie uległ zmianie. Te mądre słowa zachowałem w pamięci. Chciałbym,

abyśmy się zawsze kierowali nimi w stosunkach partyjnych.

Rozłam 1913 roku odsunął mnie od Michała, jednak nie doznałem od niego przykrości, jak np. od Jodki, który gnębił opozycję „per fas et nefas”. Potem widziałem już Michała w mundurze legionowym. Te wspólne mundury zbliżyły niedawnych antagonistów. Wkrótce dowiedziałem się, że Michał zginął na Wołyniu, wdrapawszy się, mimo podanego wieku, na wysokie drzewo, aby zaobserwować posterunki nieprzyjacielskie. Tam go dosięgła kula rosyjska.

Ten wieczny konspirator jak gdyby chciał sobie wynagrodzić lata ukrywania się. Teraz, gdy nadeszły inne czasy, eksponował się niepotrzebnie, idąc zawsze na pierwsze linie i narażając na największe niebezpieczeństwo swe życie, tak ofiarne i tak jeszcze potrzebne dla sprawy.

Postać tego człowieka szlachetnego, zawsze zrównoważonego i jednakowo pogodnego, o niezwykle przenikliwym, świdrującym spojrzeniu, na zawsze pozostanie w pamięci tych, którzy się z nim stykali. Ludzie tacy jak Michał nigdy nie zawodzili. Na ich barkach spoczywał ogromny gmach podziemnej pracy, która z czasem miała wydać obfite plony.

Jan Cynarski (Krzyształowski) ◀

„Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce”, nr 4,
październik–listopad–grudzień 1935 r. ◀

<https://magazyndolnyslask.pl/ze-wspomnien-o-aleksandrze-sulkiewicz-u-tow-michale/> ◀



Dilara Mirkasimowa Usmanowa

JAKUB SZYNKIEWICZ

Szynkiewicz Jakub Sulejmanowicz (ur. 16 kwietnia 1884 r. w Lachowiczach, gubernia mińska, obecnie obwód brzeski, Białoruś – zm. 1 listopada 1966 r. w USA, według niektórych źródeł w Waterbury), działacz religijny i społeczny, mufti Rzeczypospolitej Polskiej w latach 30. i 40. XX wieku¹, znany turkolog, doktor nauk, polsko-litewsko-białoruski Tatar².

Urodził się w rodzinie tatarskiego ziemianina Sulejmana Szynkiewicza i jego żony Fatimy. Mieli oni troje dzieci: synów Mustafę (1879–?), będącego w latach 1917–1920 jednym z przywódców Związku Tatarów Litewskich na Krymie, represjonowanym w latach 1936–1937, i Jakuba, a także córkę Aminę. Początkowo Szynkiewicz uczył się w różnych szkołach powszechnych, następnie w wieku lat piętnastu został przyjęty do trzeciej klasy szkoły realnej w Mińsku (1899–1904). W latach 1904–1910 kształcił się w Nikołajewskim Instytucie Technologicznym w Petersburgu, który przygotowywał inżynierów-technologów. Jednocześnie był członkiem Koła Polskich Studentów Muzułmanów (1907–1910), skupiającego studentów tatarskich pochodzących z zachodnich regionów Imperium Rosyjskiego.

Postanowiwszy poświęcić się turkologii, J. Szynkiewicz opuścił Instytut Technologiczny (1910) i po zaliczeniu niezbędnych dodatkowych przedmiotów (język łaciński i in.), w roku 1912 rozpoczął studia na Katedrze Studiów Wschodnich Wydziału Historyczno-Filologicznego Uniwersytetu Petersburskiego. Tam studiował język arabski, perski i turecki (1912–1914), pod opieką profesora A. N. Samojłowicza, zajmował się badaniem książek (*kitabów*) oraz tekstów religijnych, rozpowszechnionych wśród polsko-litewsko-białoruskich Tatarów. Latem 1914 roku, po wybuchu I wojny światowej (1914–1918), zmuszony był przerwać naukę, ponieważ do roku 1917 przebywał na froncie.

¹ Jako że nikt nie pozbawił muftiego Szynkiewicza tytułu, zatem pozostawał muftim do końca życia, tj. do roku 1966 (wszystkie przypisy pochodzą od tłumacza).

² Stwierdzenie dość karkołomne, chociaż nie pozbawione słuszności, bowiem społeczność tatarska Polski, Litwy i Białorusi wywodzi się z Rzeczypospolitej Obojga Narodów, którą tworzyły Korona Polska oraz Wielkie Księstwo Litewskie obejmujące ziemie obecnej Białorusi. Jednak Jakub Szynkiewicz jako Mufti Rzeczypospolitej Polskiej i obywatel Rzeczypospolitej Polskiej bez najmniejszej wątpliwości był Tatarem polskim.



Mufti Rzeczypospolitej Polskiej Jakub Szynkiewicz (1884–1966).

W latach 1918–1919 razem z innymi polskimi oraz litewskimi Tatarami uczestniczył w krymsko-tatarskim ruchu narodowowyzwoleńczym. Jesienią 1919 roku udał się do Berlina w celu kontynuowania wyższego wykształcenia. W latach 1919–1921 uczył się na kursach przygotowawczych, jednocześnie jako wolny słuchacz studiował języki w Seminarium Języków Orientalnych Uniwersytetu Berlińskiego, gdzie przebywał do zimowego semestru 1923/1924. Semestr letni 1924 roku spędził w British Museum, studiując rękopisy Rabguziego³ w ramach badań do swojej rozprawy doktorskiej. Oprócz studiów na uniwersytecie był członkiem Klubu Wschodniego, utworzonego z inicjatywy ambasady tureckiej, Towarzystwa Islamskiego w Berlinie (Islamische Gemeinde Berlin) oraz uczestniczył w wydarzeniach religijnych w berlińskim meczecie Wilmersdorf.

Latem 1925 roku złożył do zatwierdzenia przez komisję uniwersytecką rozprawę doktorską na te-

³ Nasir al-Din ibn Burhan al-Din Rabguzi, XIII/XIV-wieczny turecki prawnik znany przede wszystkim z przetłumaczenia tekstu zwanego powszechnie *Qisas-i Rabghuzi* na chorezmijski turecki, będącego jednym z jego głównych źródeł.

mat *Składni dzieł Rabguziego* (Berlin, 1926). W recenzjach czołowych niemieckich orientalistów (profesorowie Willy Bang-Kaup i Eugen Mittwoch) rozprawa uzyskała najwyższą ocenę „bardzo godna pochwały” (*valde laudabile*). Doktorant potrafił systematycznie przedstawić składnię dzieł Rabguziego, wykazując słuszność i zasadność jego sądów i wniosków. To błyskotliwe studium filologiczne, zdaniem recenzentów, mogło posłużyć za podstawę dla kolejnych podobnych prac i miało wielkie znaczenie dla zrozumienia zarówno fragmentów tekstów turfańskich⁴, jak i późniejszych dialektów. Dzięki obserwacjom i wnioskom Szynkiewicza, udało się w szczególności poprawić znaczną liczbę fragmentów w złożonym dziele Mahmuda al-Kaszgariego *Divan-i lugat at-Turki*. W styczniu 1926 roku Szynkiewicz wystąpił z wnioskiem o publikację swojej rozprawy w całości (180 stron), ponieważ uważał, że skrócona wersja mogłaby negatywnie wpłynąć na jego przyszłą reputację naukową. Jednak nie udzielono mu wsparcia finansowego, dlatego pełny tekst rozprawy nigdy nie został wydany. Publiczna obrona rozprawy odbyła się 25 lutego 1927 roku.

Pod koniec roku 1925, na Ogólnopolskim Zjeździe Delegatów Gmin Muzułmańskich (Wilno, 28–29 grudnia 1925 r.), został wybrany muftim muzułmanów Rzeczypospolitej Polskiej. Od jesieni roku 1926 do lata 1944 Szynkiewicz mieszkał w Wilnie, gdzie zajmował się działalnością religijno-administracyjną, naukową i polityczną. W latach 1926–1939 i 1941–1944 był muftim Polski. Jako zwierzchnik organizacji religijnej nadzorował i koordynował życie religijne muzułmanów polsko-litewskich i muzułmańskich

⁴ Chodzi o unikatowy zbiór rękopisów znalezionych na początku XX wieku w oazie Turfan (Wschodni Turkiestan, Ujgurski Autonomiczny Region Xinjiang w Chinach), który obejmuje szeroki zakres języków, pism i tradycji religijnych.

parafii. Pod jego kierownictwem uregulowano stosunki prawne społeczności muzułmańskiej z państwem polskim. W szczególności 21 kwietnia 1936 roku została przyjęta ustawa „O stosunku państwa do Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej”. W pierwszej połowie lat 30. XX wieku zajmował się tłumaczeniem Koranu na język polski. W roku 1935 pracę tę wydano jako osobną książkę pt. *Werset y z Koranu*.

Był jednym z inicjatorów budowy meczetu katedralnego w Warszawie. W latach 30. XX wieku podjął szereg podróży na Bliski i Środkowy Wschód: odbył *hadżdż* (1930), a następnie długą podróż do Egiptu, Hidżazu, Syrii i Palestyny (marzec–lipiec 1930). W celach religijnych i dyplomatycznych (zbieranie funduszy na budowę meczetu w Warszawie, udział w Światowym Kongresie Muzułmańskim itp.) odwiedził Egipt, Turcję (1932), Jugosławię (1930, 1935), Indie (1936). Podczas podróży mufti prowadził dzienniki, na podstawie których sporządzał później obszernie sprawozdania i recenzje w prasie, a także występował z odczytami na posiedzeniach oddziałów Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów w Polsce. W latach 30. XX wieku był członkiem Polskiego Towarzystwa Orientalistów i wysuwał plany nauczania języków orientalnych na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

W roku 1935 stał na czele muzułmańskiej delegacji z Polski na Wszecheuropejski Kongres Muzułmański w Genewie. W trakcie prac kongresu, oprócz wybrania do prezydium, mufti Szynkiewicz wystąpił z dwoma wykładami, w których przedstawił religijną historię Tatarów w Polsce (*Tolerancja w islamie oraz Położenie religijne polskich muzułmanów*). Współcześni, poza jego niezwykłą wielojęzycznością (władł rosyjskim, białoruskim, polskim, niemieckim, arabskim, tureckim i perskim), zwracali uwagę na

takie walory muftiego, jak solidne wykształcenie humanistyczne oraz szerokie kompetencje religijne.

W roku 1939, w przededniu aneksji Wileńszczyzny do ZSRR, Szynkiewicz wraz ze swoim zastępcą zniszczył większość dokumentów i papierów przechowywanych w archiwach Muftiatu, a także w odpowiednim czasie opuścił miasto, co pomogło mu uniknąć aresztowania. Podczas II wojny światowej mufti powrócił do okupowanego przez Niemców Wilna, gdzie stanął na czele odrodzonego Muftia-



Mufti Jakub Szynkiewicz (z lewej) i Eugeniusz Banasiński, konsul RP w Bombaju, luty 1936 r.

tu i współpracował z władzami niemieckimi. W lipcu 1942 roku został mianowany muftim Ostlandu (obejmującego wszystkie okupowane przez Niemców terytoria republik bałtyckich i Białorusi). Działalność Szynkiewicza w okresie niemieckiej okupacji Litwy i Białorusi miała niejednoznaczny charakter. Z jednej strony przyczynił się do powstania Związku Młodzieży Tatarskiej (Birlik) i być może popierał ideę tworzenia mużułmańskich jednostek wojskowych w składzie armii niemieckiej, z drugiej zaś informacje przekazane przez Muftiat o tureckim pochodzeniu Karaimów pozwoliły uchronić ich przed całkowitą zagładą w okresie czystek rasowych.

Latem 1944 roku Szynkiewicz otrzymał pozwolenie na opuszczenie Litwy wraz z wycofującymi się wojskami niemieckimi. Z grupą Tatarów opuścił Wilno, dokąd zbliżały się wojska radzieckie, i dotarł do Wiednia. Po wojnie wyjechał do Egiptu, a następnie do Stanów Zjednoczonych (1952). Według niektórych źródeł, w połowie lat 50. był imamem meczetu w Brooklynie w Nowym Jorku. Ostatnie lata życia spędził w Waterbury w stanie Connecticut. Był żonaty z Lidią Talkowską (10 lipca 1910 – 15

lutego 1982) i miał syna Dżemila (18 października 1928 – data śmierci nieznana).

Dilara Mirkasimowa Usmanowa ◀

Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego:

Musa Czachorowski ◀

Усманова Диляра Миркасымовна

Шинкевич Якуб. Большая российская

энциклопедия Zdjęcia: Zbiory NAC on-line ◀

PS.

Z dziennikarskiego obowiązku przypomnijmy, że uzupełniliśmy tę brakującą informację, czyli datę śmierci Dżemila Szynkiewicza. Otóż zmarł on w Waterbury 10 maja 2020 roku. Nie posługiwał się jednak imieniem Dżemil, a James D. Wiązało się to z faktem, że jego małżonka miała na imię Dżemila (1928–2011), chodziło więc o uniknięcie pomyłek. Pozostawił córkę, Andreeę Lindę Szynkiewicz, mieszkającą w Golecie, w stanie Kalifornia, i syna, Timura (Tima) Jazona Szynkiewicza z Syracuse w stanie Nowy Jork. Pisaliśmy o tym w „Przeglądzie Tatarskim” nr 3/2020. (Redakcja „PT”)

Rafał Berger

MACIEJ KONOPACKI I KARAIMI

W „Roczniku Tatarów Polskich”, t. XII (2025), miałem przyjemność przypomnieć inicjatywę dotyczącą próby powołania Karaimsko-Tatarskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego. Jej autorami byli: Karaim Szymon Firkowicz (1920–1976), inżynier elektronik, oraz Jachja (Jan Dymitr) Lachowicz, mużułmanin, dziennikarz pochodzenia tatarskiego.

Autorzy tego pomysłu uznali, że w realizacji tego przedsięwzięcia istotne wsparcie może zapewnić Maciej Konopacki, już wówczas uznany badacz dziejów Tatarów polsko-litewskich.

Pomimo fiaska tej inicjatywy Maciej cały czas wykazywał duże zainteresowanie mniejszością karaimską – utrzymywał z jej przedstawicielami kontakty, uczestniczył w spotkaniach oraz podejmował dyskusje dotyczące sytuacji obu środowisk w społeczeństwie polskim. Był również regularnie zapraszany na karaimskie zjazdy i spotkania oraz podejmował kolejne inicjatywy integrujące obie strony.

25 października 1975 roku miało odbyć się spotkanie Karaimów (Zjazd Młodzieży Karaimskiej),



Maciej Musa Konopacki (1926–2020).

Sokółka, dn. 20.X.1975.

Prezydium Zjazdu
Młodzieży Karańskiej

w Warszawie

Składam na ręce Prezydium Zjazdu Młodzieży Karańskiej i wszystkich jego uczestników gorące życzenia owocnych obrad! Niech podjęte przez Zjazd inicjatywy godne będą chlubnych tradycji społeczności karańskiej w naszym kraju i jak najkorzystniej zaważą na jej dzisiejszym obliczu.

W tym dniu szczególnie mocno odczuwam moją pobratymczą z Wami więź. Karaimi i Tatarzy wywodzą się przecież z tego samego tureckiego kręgu etnicznego. Nasze dzieje przez całe stulecia biegły tak bardzo podobnymi drogami, a przedstawiciele obu społeczności nieraz spieszyli sobie wzajemnie z pomocą. Muzułmanie polscy nigdy nie zapomną takich wybitnych postaci, jak Hachan dr Seraja Szapszał i Prof. dr Ananiasz Zajączkowski, którzy w okresie międzywojennym swym wysokim autorytetem wspierali ich ruch umysłowy. Również w powojennych latach Prof. Zajączkowski poświęcał uwagę mej społeczności. Z pietyzmem zachowuję Jego korespondencję, gdzie dawał wyraz trosce o uwiecznienie w Polskim Słowniku Biograficznym sylwetek wybitnych Tatarów.

Zajmując się historią muzułmanów w Polsce, niezmiennie mogę liczyć na pomoc ludzi nauki reprezentujących Waszą społeczność. Myślę tu zwłaszcza o Panu Prof. dr. Włodzimierzu Zajączkowskim, Panu dr. Zygmuncie Abrahamowicz i o Panu dr. Aleksandrze Dubińskim. Pragnę podkreślić, że Oddział Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego, początkowo jako Koło, w Gdańsku powstał przy czynnym współudziale Prezesa miejscowej gminy karańskiej, Pana Samuela Ickowicza. W pracach Zarządu po dziś dzień biorą bardzo czynny udział Pan mgr Eliaż Pilecki i Pan dr Eugeniusz Nowicki. Jako były przewodniczący Koła, a następnie Oddziału PTO z prawdziwym sentymentem wspominam naszą wieloletnią współpracę. Towarzystwo Miłośników Ziemi Sokólskiej powierzyło naukową pieczę Pana dr. Dubińskiego dział tatarski powstającego właśnie Muzeum w Sokółce. Współuczestnicząc w jego tworzeniu, znova jesteśmy razem.

Przesłanie Macieja na zjazd karański w 1975 roku.

na które zaproszono Macieja. Program spotkania przewidywał prelekcje na następujące tematy:

- Dzieje skupisk karańskich na Krymie i w Polsce (dr Aleksander Dubiński)
- Obyczaje i tradycje karańskie (prof. Włodzimierz Zajączkowski)
- Dzieje języka i kultury karańskiej (dr Aleksander Dubiński)
- Wspomnienie o A. Firkowiczu – tłumaczenie artykułu Szymona Szyszmana w paryskim czasopiśmie „Archeologia”
- Karaimizm jako średniowieczna ewolucja religii (mgr Eliaż Pilecki)

oraz:

- pytania i dyskusje na poruszone tematy
- omówienie sposobów pogłębiania więzi kontaktów między Karaimami, spraw organizacyjnych i innych zgłoszonych przez Uczestników.

Zaproszenie przesłane Maciejowi za Komitet Organizacyjny podpisała p. Kamila Jutkiewicz.

Maciej nie wziął udziału w spotkaniu, ale skierował do uczestników pismo, w którym czytamy m.in.:

Składam na ręce Prezydium Zjazdu Młodzieży Karańskiej i wszystkich jego uczestników gorące życzenia owocnych obrad. [...]

W tym dniu szczególnie mocno odczuwam

Wielce Szanowny Panie!

Prezydium Zjazdu Karańskiego, który odbył się w Warszawie w dn. 25.10.1975 składa Panu i na ręce Pańskie całej społeczności tatarskiej bardzo serdeczne podziękowania za przesłane przez Pana w piśmie z dn. 20.10.75 gorące pozdrowienia i życzenia owocnych obrad.

Wspomniane pismo zostało odczytane podczas obrad plenarnych i spotkało się z bardzo życzliwym oddźwiękiem wśród wszystkich zebranych, którzy jednomyślnie okazali chęć nawiązania bliższych kontaktów ze społecznością tatarską w celu umocnienia pobratymczych więzów łączących Tatarów z Karaimami. Sądzymy, że znalazłoby się wiele wspólnego zwiążnego z naszymi dziejami przeszłymi, jak i – co nie mniej ważne – ze sprawami przyszłymi.

Mamy nadzieję, że Zjazd rozbudzi wśród Karaimów żywszą niż dotychczas działalność, zmierzającą do pielęgnacji naszych zwyczajów i tradycji. Będziemy bardzo radzi, jeśli działalność ta będzie mogła przebiegać w powiązaniu z podobną działalnością społeczności tatarskiej.

Jeszcze raz serdecznie dziękujemy za słowa otuchy i za gotowość współpracy i jednocześnie ze swej strony zrobimy wszystko, aby ta współpraca przybrała realne kształty.

(Doc. dr hab. Szymon Pilecki)

Warszawa, 24.11. 1975

List Szymona Pileckiego do Macieja Konopackiego.

moją pobratymczą z Wami więź. Karaimi i Tatarzy wywodzą się przecież z tego samego tureckiego kręgu etnicznego. Nasze dzieje przez całe stulecia biegły tak bardzo podobnymi drogami, a przedstawiciele obu społeczności nieraz spieszyli sobie wzajemnie z pomocą. Muzułmanie polscy nigdy nie zapomną takich wybitnych postaci jak Hachan dr Seraja Szapszał i Prof. Ananiasz Zajączkowski, którzy w okresie międzywojennym swym wysokim autorytetem wspierali ich ruch umysłowy. Również w powojennych latach Prof. Zajączkowski poświęcał uwagę mej społeczności. Z pietyzmem zachowuję Jego korespondencję, gdzie dawał wyraz trosce o uwiecznienie w Polskim Słowniku Biograficznym sylwetek wybitnych Tatarów.

Zajmując się historią Tatarów w Polsce, niezmiennie mogę liczyć na pomoc ludzi nauki reprezentujących Waszą społeczność. Myślę tu zwłaszcza o Panu Prof. Dr. Włodzimierzu Zajączkowskim, Panu dr. Zygmuncie Abrahamowicz i o Panu dr. Aleksandrze Dubińskim.

Pragnę podkreślić, że Oddział Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego, początkowo jako Koło, w Gdańsku powstał przy czynnym współudziale Prezesa miejscowej gminy karańskiej, Pana Samuela Ickowicza. W pracach Zarządu po

dzisiaj dzień biorą bardzo czynny udział Pan mgr Eliaz Pilecki i Pan dr Eugeniusz Nowicki. Jako były przewodniczący Koła, a następnie Oddziału PTO z prawdziwym sentymentem wspominam naszą wieloletnią współpracę. Towarzystwo Ziemi Sokólskiej powierzyło naukowej pieczy Pana dr. Dubińskiego dział tatarski powstającego Muzeum w Sokółce. Współuczestnicząc w jego tworzeniu znów jesteśmy razem.

Przeto łącząc się z moimi najlepszymi intencjami z Uczestnikami Zjazdu serdecznie życzę, aby zrodziła się podobnie trwała więź między młodzieżą naszych społeczności.

Zapewniam dzisiejsze zgromadzenie, że w przyszłych przedsięwzięciach może liczyć na moją stosowną współpracę. Potraktuję ją na zasadach pokrewieńskiej względem Karaimów powinności [...] (Sokółka 20.10.1975 r.).

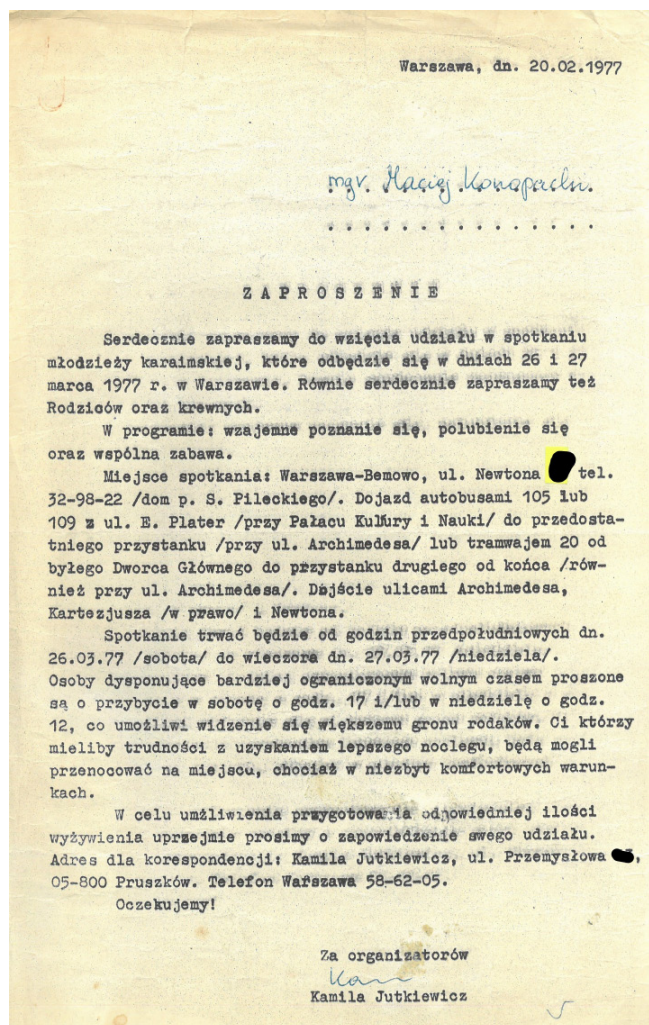
Pismo Macieja zostało odczytane podczas Zjazdu, co potwierdził w swoim liście do niego doc. dr hab. Szymon Pilecki:

[...] Wspomniane pismo zostało odczytane podczas obrad plenarnych i spotkało się z bardzo życzliwym oddźwiękiem wśród wszystkich zebranych, którzy jednomyślnie okazali chęć nawiązania bliższych kontaktów ze społecznością tatarską w celu umocnienia pobratymczych więzów łączących Tatarów z Karaimami. Sądzymy, że znalazłoby się wiele wspólnego związanego z naszymi dziejami przeszłymi, jak i – co nie mniej ważne – ze sprawami przyszłymi.

Mam nadzieję, że Zjazd rozbudzi wśród Karaimów żywszą niż dotychczas działalność, zmierzającą do pielęgnacji naszych zwyczajów i tradycji. Będziemy radzi, jeśli działalność ta będzie mogła przebiegać w powiązaniu z podobną działalnością społeczności tatarskiej. [...] (Warszawa 24.11.1975 r.).

Słowa Konopackiego i Pileckiego nie były jedynie kurtuazyjne. W 1977 roku Maciej ponownie otrzymał zaproszenie na spotkanie młodzieży karaimskiej, które miało odbyć się w dniach 26–27 marca w domu Szymona Pileckiego.

Wykorzystując tę okazję, Maciej – jako pracownik Wojewódzkiego Domu Kultury – postanowił zorganizować w Supraślu seminarium orientalistyczne dla młodzieży pochodzenia tatarskiego i karaimskiego (nazywał je także Sejmikiem Orientalistycznym). W założeniach, jakie przedłożył Wojewódzkiemu Domowi Kultury w Białymstoku, czytamy:



Zaproszenie na zjazd karaimski w roku 1977.

„Seminarium orientalistyczne w Supraślu od 25 do 30 czerwca br. dla młodzieży pochodzenia tatarskiego i karaimskiego, organizowane przez Wojewódzki Dom Kultury, mieści się w cyklu imprez, przywołujących mniej znane wątki wiążące obie małe społeczności z kulturą polską.

Imprezą *Orient sokólski – prawda i legenda* w 1976 roku zapoczątkowano ów cykl, inaugurując jednocześnie obchody 300-lecia osadnictwa tatarskiego na Białostocczyźnie. Rocznicą ta przypada w 1979 roku. Przebieg „Sokólskich orientaliów” dowiódł, jak znaczną popularnością cieszy się ta tematyka w naszym społeczeństwie, sama przez się narzucająca inne jeszcze przedsięwzięcia o charakterze kulturalno-oświatowym. Wspomniane seminarium ma właśnie taki charakter. Stwarza ono jednocześnie po raz pierwszy szansę dla środowisk młodzieżowych tatarskiego i karaimskiego w Polsce, aby włączyć się możliwie najpełniej do życia kulturalnego, poza zasięgiem którego wydają się (przynajmniej w odosobnionych przypadkach) znajdować ze względu na ich pewną jeszcze kulturową specyfikę.

Ocalenie najbardziej wartościowych elementów kultur obu społeczności, ukazanie tych wartości w powiązaniu z ogólnonarodowym dziedzictwem, z czego nie zawsze zdajemy sobie sprawę, wreszcie wywołanie w naszym życiu kulturowym nowych faktów oto godne podtrzymania intencje organizatorów seminarium. Należy przy tym pamiętać o odpowiednim przygotowaniu tej młodzieży do czynniejszego udziału w następnej z naszego orientального cyklu imprezie w Sokółce w 1978 roku¹.

Warto podkreślić, że organizacja muzeum społecznego w Sokółce z działem tatarskim i karaimskim oraz prowadzone obecnie prace w WSS celem utworzenia w Białymstoku lokalu gastronomicznego ze specjalnością tradycyjnych dań tatarskich i karaimskich to inne również akcenty w całym ciągu poczynań na rzecz utrwalania w kulturze regionu pierwiastków rodzimego orientu. Program seminarium uwzględni m.in. problematykę muzealną z myślą o pozyskaniu tej młodzieży dla akcji gromadzenia eksponatów, a w problematykę etnograficzną włączone też będą tematy dotyczące sztuki kulinarnej świata turecko-tatarskiego².

W zachowanej korespondencji Macieja do ima-

¹ II Orient Sokółski odbył się w r. 1979.

ma Żuka są fragmenty poświęcone „Sejmikowi”. Wynika z nich, że pomysł ten nie został zaakceptowany przez WDK, co wywołało ogromną frustrację u Macieja. Myślał nawet o złożeniu wypowiedzenia z pracy w tej instytucji.

Oto popierający nasze orientalne pomysły dyrektor Wydziału Kultury, mgr P[...] w klinice i nad „Sejmikiem Orientalnym” zawisła groźba. Po niedzieli, a przed świętami, ustalę, czy impreza jest zaakceptowana. Jeśli nie, jeśli wyczuję, że jestem tu persona non grata, wówczas poweźmę kroki ostateczne – zerwanie z tym środowiskiem. Chamstwo tu pełni się na każdym kroku, a zresztą wyczuwam, że ono znowu podnoszone jest do racji stanu² (list z 2.04.1977 r.).

Ok. 21.04. w kolegium Wojewódzkiego Domu Kultury będzie omawiana sprawa mej pracy, planów na bieżący rok, głównie „Sejmik Orientalny” w czerwcu. Jeśli będą „ale”, jakieś zarzuty, hamulce [puszczą] – wygarne im całą prawdę!³ (list z 10.04.1977 r.).

Rok 2026, będący setną rocznicą urodzin Macieja Konopackiego, stanowi kolejną przyczynę do dalszego przypominania jego dorobku. Był on prekursorem wielu inicjatyw popularyzujących tradycję tatarską wśród polskiego społeczeństwa. Z przywołanych dokumentów wynika, że należał także do osób dążących do ponownego zbliżenia środowisk tatarskiego i karaimskiego – relacji, które w okresie II RP miały charakter naturalny, wynikający ze wspólnego pochodzenia etnicznego.

Na uwagę zasługuje także fakt, że Maciej w czasie starań o utworzenie Muzeum Tatarskiego w Sokółce postulował nadanie mu szerszego, orientального charakteru, obejmującego również społeczność karaimską. Z kolei koncepcja uruchomienia punktu gastronomicznego z kuchnią tatarską potwierdza, że jego idee w wielu aspektach wyprzedzały epokę.

Rafał Berger ◀

Fot. z archiwum Autora ◀

² R. Berger, M. Konopacki, *Kęsim, kęsim, czyli urywki z najnowszej historii Tatarów i islamu w Polsce w listach Macieja Konopackiego do Mahmuda Tahy Żuka (1968–1977)*, Warszawa 2023, s. 387.

³ Tamże, s. 388.

Kopia założeń Seminarium (Sejmiku) Orientalistycznego.

Julia Krajcarz

MISZKA TATAR – BOHATER WYMAZANY

O legendarnym partyzancie radzieckim, w roku 1943 walczącym w oddziałach na Zamojszczyźnie na łamach „Przeglądu Tatarskiego” pojawiła się wzmianka w roku 2011 (nr 3/2011, s. 911) autorstwa dr. Michała Łuszczarza oraz piszącej tej słowa w roku 2019 (nr 4/2019, s. 18–19).

W roku 2011 można było zapoznać się z biografią tej nieco tajemniczej postaci oraz tekstem Wydziału Spraw Wewnętrznych Medżlisu Narodu Krymskotatarskiego publikowanym po oficjalnej wizycie delegacji w Józefowie na Roztoczu, gdzie oddział pod dowództwem Miszki Tatar, czyli Umera Akmołły Adamanowa. Tekst z roku 2019 informował o zlikwidowaniu w tym mieście ulicy Miszki Tatar i zamienieniu dedykacji dla polskiego partyzanta, AK-owca, Czesława Mużacza ps. Selim.

Umer lub Ufa Akmołła Adamanow (krtat. Ümer Aqmolla Adamanov), wzmiankowany też jako Michaił Adamow lub Michał Atamanow, urodził się na wsi Aj Vasył (ukr. Wasyliwka) pod Jałtą na Krymie. W czasie II wojny światowej służył w 97 Pułku Piechoty Armii Czerwonej na Białorusi. Po bitwie nad Orszą w roku 1941 dostał się do niemieckiej niewoli. Osadzony w obozie jenieckim w Częstochowie, zbiegł w roku 1942. Przedostawał się na wschód, dotarł na Roztocze, gdzie wraz z innymi radzieckimi zbiegami z niemieckiej niewoli utworzył oddział partyzancki, włączony potem do Gwardii Ludowej. Współpraca Miszki z miejscowymi oddziałami Armii Krajowej układała się zgodnie. Oddział Tatar dokonał kilku spektakularnych akcji w rejonie Roztocza wiosną 1943 roku. Za jego wydanie Niemcy obiecywali wysoką nagrodę pieniężną.

1 czerwca 1943 roku atak partyzantów, m.in. Miszki Tatar, doprowadził do rozpoczęcia walki z Niemcami, którzy szykowali się do rozstrzelania grupy miejscowej ludności. Miszka zginął w czasie walk w niejasnych okolicznościach. Pamięć Tatar upamiętniono nazwą ulicy, pomnikiem oraz gablotą w miejscowym muzeum. Już w XXI wieku samorząd józefowski nawiązał współpracę z wła-

dzami krymskotatarskimi w celu wspólnego upamiętnienia tej popularnej i szanowanej w Józefowie postaci.

Tzw. ustawa dezubekizacyjna z 1 kwietnia 2016 roku nałożyła na samorządy obowiązek usunięcia z przestrzeni publicznej zarówno obiektów, jak również nazw, które upamiętniają osoby, organizacje, wydarzenia czy też daty tematycznie związane z symboliką i propagowaniem komunizmu lub gloryfikowaniem go. Jeśli samorządy nie zastosowałyby się do zapisów, decyzję wobec wybranego obiektu podejmował wojewoda. Ofiarami tej ustawy padły pomnik Miszki Tatar i ulica jego imienia w Józefowie. Decyzję o likwidacji nazw odnoszących się do radzieckiego, ale krymskotatarskiego bohatera podjął nie samorząd józefowski, lecz ówczesny wojewoda lubelski, Przemysław Czarnek. Stało się tak mimo protestów mieszkańców. Jednak w ocenie wojewody lubelskiego i lokalnego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej Miszka Tatar był postacią kontrowersyjną, reprezentując „sowiecką rację stanu”. Twierdzenie to pojawiło się mimo wiedzy, jak wiele naród krymskotatarski cierpiał ze strony władz radzieckich.



Podczas wieczoru pamięci poświęconego dowódcy oddziału partyzanckiego Umerowi Akmolle Adamanowowi, czyli Miszce Tatarowi, który odbył się 21.09.2017 r. w Symferopolu na Krymie, nastąpiło przekazanie jego portretu namalowanego przez polską artystkę Daniełę Pachnicką.

W Józefowie pomnik Miszki Tatarsa został usunięty w roku 2018, podobnie jak ulica jego imienia.

Jednak ten tatarski partyzant posiadał jeszcze jedno takie upamiętnienie: do roku 2020 istniała w Zamościu na osiedlu Powiatowa ulica mjr Michała Atamanowa. Została jednak przemianowana na ulicę Sosnową. W ten sposób wymazano ostatni ślad upamiętnienia w przestrzeni publicznej bohatera z Krymu.

Dociekliwi znajdą informację, że na cmentarzu przy zamojskiej Rotundzie znajduje się (nadal!) kwatery żołnierzy Armii Czerwonej. Wśród mogił

radzieckich bojowników i ofiar obozów znajdują się groby żołnierzy z oddziału Miszki Tatarsa. Na informację tę natrafi się jednak w nielicznych przewodnikach po tym miejscu pamięci.

Pamięć o bohaterze z Krymu padła ofiarą opacznie rozumianej politycznej poprawności.

Julia Krajcarz ◀

Fot. В Симферополе прошел вечер памяти командира партизанского отряда Умера Акмоллы Адаманова | Министерство культуры Республики Крым | Официальный портал ▶

Melaike Hüseyin

AZERBEJDŹAŃSKIE EDUKATORKI

Omawiając zagadnienia kulturowe płci, w niektórych krajach istnieje tendencja do przywoływania postaci kobiet, aby wykazać, że w pewnych momentach historii istniały wykształcone kobiety, wyróżniające się szczególnymi zdolnościami intelektualnymi. Jednak właśnie w kontekście historiografii praw kobiet, samo istnienie wykształconych jednostek jako wskaźnika rozwoju intelektualnego całego społeczeństwa jest niewystarczające. W rzeczywistości, bez względu na okres historycz-

ny, fundamentalne znaczenie ma sposób, w jaki wykorzystywały one swoje umiejętności wynikające z uprzywilejowanej pozycji.

Chodzi przede wszystkim o dostęp do edukacji jako wymóg podstawowy i początkowy. Innymi słowy, w każdej epoce kobiety, które nie włączyły się w proces poprawy warunków społecznych podobnych sobie uciskanych, są zawsze odosobnionymi, szczęśliwymi przykładami. Odnoszenie takich osób do ogólnego poziomu rozwoju społeczeństwa albo



Szafiga Efendizade (siedzi w środkowym rzędzie trzecia od lewej) wśród członków Parlamentu Demokratycznej Republiki Azerbejdżanu, Baku, rok 1919.

tuszowanie aspektów całości problematyki poprzez fakt istnienia kilku wykształconych kobiet, jest podejściem całkowicie błędnym, skłaniającym się ku manipulacji politycznej, tj. propagandzie, i może odwoływać się wyłącznie do powierzchownych osądów. Aby w pełni docenić znaczący wkład każdej wybitnej osobowości kobiecej, należy zbadać i skupić się na jej indywidualnym wpływie na społeczeństwo. Mając to wszystko na uwadze, w kontekście minionych wieków, wskaźnikiem jest nie tyle skala, co sfery działalności.

Osiągnięcia azerbejdzańskich edukatorek są bezpośrednim rezultatem świadomej chęci poprawy warunków życia muzułmańskich kobiet. Nabierają one większego znaczenia, gdy odkrywa się przed nami obraz celowych i skoordynowanych wysiłków. Nie były wynikiem przemyślanych i wspieranych finansowo projektów ze strony państwa czy rządu sprzed czasów sowieckich, kiedy to, jako część Imperium Rosyjskiego, kraj podlegał szerokim ograniczeniom praw całej ludności niemuzułmańskiej. Restrykcje te zostały jedynie częściowo uchylone dopiero przez Manifest carski z 17 (30) października 1905 roku.

Obecność kobiet-władczyń i poetek w historii Azerbejdżanu potwierdza, że mentalność tego narodu nie negowała ani nie marginalizowała suwerenności kobiet w polityce i życiu społecznym, zwłaszcza w klasie średniej i wyższej. Rozważając kwestię aktywności politycznej kobiet w Azerbejdżanie, należy zauważyć, że Azerbejdżanki potrafiły zaprezentować się jako znacząca siła jeszcze przed uzyskaniem praw wyborczych w 1918 roku.

Kontynuując temat strategicznego partnerstwa mężczyzn i kobiet u zarania niepodległej państwowości Azerbejdżanu, przyjrzymy się dwóm najwybitniejszym dziennikarom spośród naszego narodowego dziedzictwa w dziedzinie publicystyki, w porządku chronologicznym ich twórczości. Niezwykłym faktem łączącym obie bohaterki artykułu jest to, że były córkami ojców oświeconych w zakresie islamu. Głęboko znacząca pozycja ich ojców w stosunku do własnych córek, których z kolei działalność wysuwa na pierwszy plan historyczne osiągnięcia azerskich kobiet, może służyć jako przykład dla całego islamskiego świata.



Rok 1919, zespół redakcyjny gazety „Azərbaycan”, Szafiga Efendizade siedzi trzecia od lewej.

Szafiga Esma Sultan Hafiz Mahammademin gyzy Szejchzade-Efendizade (Şəfiqə Məhəmmədəmin qızı Şeyxzadə-Afandizadə), (Azgur, 1883 – Baku, 1959). Wiele osób dowiedziało się niedawno o rozległej działalności Szafigi dzięki badaniom naszej rodaczki Szachło Abdułłajewej [1]. Należy podkreślić, że ojciec Szafigi hanum, Hafiz Muhammade-min Szejchzade (Hafiz Məhəmmədəmin Şeyxzadə), był jednym z postępowych teologów i pedagogów swoich czasów, wykształconym w Stambule. Był też pierwszym nauczycielem swoich dwóch córek: Sady i Szafigi, która z kolei, w wieku 14 lat, zaczęła uczyć młode dziewczęta czytania i pisania w szkole, otwartej przez jej ojca w roku 1887 w Szeki.

Osobowość i wielopłaszczyznowa działalność Szafigi mają fundamentalne znaczenie dla historiografii Azerbejdżanu. Była pierwszą kobietą, której przemówienie opublikował w siódmym numerze gazety „Rosyjski Wschód” („Şərqi-rus”) z 16 kwietnia 1903 roku, jeden z pionierów azerskiego dziennikarstwa Muhammad-aga Szachtachtyński (Məhəmməd ağa Məhəmmədağlı Sultan oğlu Şahtaxtılı).

Należy podkreślić, że praca dziennikarska Szafigi hanum miała charakter dydaktyczny i oskarżycielski. Jako niezależna autorka, była publikowana w gazetach „Həyat” („Życie”), „İrşad” („Przewodnik”), „Açıq söz” („Otwarte Słowo”), „Azərbaycan” („Azerbejdżan”), „Dyabistan”, „Dirilik”, „Myaktyab”. Jednak z powodu niezadowolonych niektórych osób prywatnych, musiała na kilka lat przerwać pisanie artykułów o społecznym statusie muzułmanek, co wyraźnie świadczy o wpływie jej publicystyki na ciemieźców, wyraźnie zaniepokojonych krytycznymi wypowiedziami tej dobrze poinformowanej kobiety na łamach bakijskich gazet.

Równie bogata i znacząca była działalność Efendizade na arenie społeczno-politycznej. W roku 1906 wzięła udział w I Zjeździe Nauczycieli Azer-

bejdżanu. Od roku 1915 wykładała na żeńskich kursach pedagogicznych w Baku. W roku 1917, jako delegatka na I Kongres Muzułmański, stanęła na trybunie i wygłosiła przemówienie w stroju narodowym. Ten niezwykle akt, jak na tamte czasy, spotkał się z gromkimi brawami uczestników kongresu. Szafiga Efendizade znana jest również z historycznie znaczącego przemówienia na temat położenia kobiet i postulatów poprawy ich statusu społecznego. Było to również niezwykle, jak na tamtą epokę, wydarzenie [2].

W pierwszym parlamencie Demokratycznej Republiki Azerbejdżanu (DAR) z roku 1918 nie było żadnej delegatki. Jednak już wtedy dwadzieścia sześć kobiet zajmowało stanowiska urzędników państwowych. W działach administracyjnych ich praca koncentrowała się na stanowiskach sekretarskich. Ponadto najwyższy odsetek kobiet zaangażowanych w pracę umysłową odnotowano w edukacji. Kobiety były obecne w codziennej pracy parlamentu jako pracownice wyższych urzędów państwowych, takich jak Kancelaria Parlamentu i Rada Ministrów. Na przykład Szafiga Efendizade pełniła funkcję asystentki przewodniczącego parlamentu [3].

Szafiga hanum przodowała na wielu polach. Magazyn „Kobieta Wschodu” („Şərq qadını”) nazwał ją pierwszą dziennikarką i pisarką Azerbejdżanu [4]. Badacze historii praw kobiet w świecie islamu szczególnie fascynuje jej profil kobiety, która niestrudzenie znajduje siłę, aby pisać pomimo licznych przeciwności losu.

Chadidża Aladdin gyzy Alibekowa (Xədicə Ələddin qızı Əlibəyova) (Tyflis, 1884 – Baku, 1961). Nauczycielka, ginekolog, wydawca, edukatorka, działaczka społeczna. Jej ojciec, Aladdin Subchanqulijew (Ələddin Sübhanquliyev), był duchownym. Posłał córkę do żeńskiego gimnazjum w Tyflisie (Tbilisi), zapewniając jej w ten sposób doskonałe wykształcenie.

Po ukończeniu gimnazjum Chadidża studiowała w Zakaukaskim Instytucie Położnictwa i Ginekolo-

gii im. Olgińskiego, uzyskując w roku 1907 kwalifikacje położnej pierwszego stopnia. Alibekowa aktywnie uczestniczyła w życiu społecznym i kulturalnym, będąc jedną z inicjatorek powstania w roku 1910 Kaukaskiego Towarzystwa Kobiet Muzułmańskich w Tyflisie. W roku 1911 roku, wraz z mężem, prawnikiem Mustafą Alibekowem (Mustafa bəy Cabbar bəy oğlu Əlibəyov) założyła gazetę kobiecą „Światło” („İşıq”). Pełniła funkcję redaktor naczelnej. Warto zauważyć, że po ślubie jej zaangażowanie w życie społeczne i kulturalne regionu nabrało nowego rozmachu. Oprócz pracy we wspomnianej gazecie „Światło”, jako pierwszej kobiety na stanowisku redaktora naczelnego, w latach 1911–1912 była jedną z czołowych działaczek Towarzystwa Charytatywnego Kobiet Muzułmańskich w Baku.

Alibekowa została członkiem redakcji gazety, którą redagowała. Jej artykuł Nasze prawo był znaczący pod względem nagłośnienia problemów i wyznaczenia celów. Napisała: „Aby odzyskać swoje prawa i możliwości, nie możemy milczeć”. Co ciekawe, po ukazaniu się tekstu w pierwszym numerze gazety, stanowisko Alibekowej uległo zmianie, stając się bardziej ugodowe. Z czasem jej poglądy skoncentrowały się wyłącznie na kwestiach edukacji kobiet, jako na aspekcie zasadniczo decydującym, mającym na celu wyłącznie dobro edukacji dzieci (5).

W całej historii gazety „Światło”, artykuły Alibekowej skupiały się na równouprawnieniu i nawoływaniu kobiet do zwróceniu uwagi na edukację i kulturę. Po bolszewickiej inwazji na niepodległą Demokratyczną Republikę Azerbejdżanu, w latach 1920–1946 pracowała jako ginekolog w Szeki. Jednocześnie aktywnie uczestniczyła w tworzeniu kursów czytania i pisanie w szkołach i klubach kobiecych, gdzie nauczała jako wolontariuszka.

Postać Alibekowej wyróżnia się w historii praw kobiet w Azerbejdżanie, nie tylko jako znaczącej filantropki i redaktor naczelnej gazety „Światło”. Wciąż mało znany jest fakt, że została zmuszona do zakrywania głowy po objęciu swego stanowiska. Źródła nie wskazują dokładnej daty tego wydarzenia. Możemy jednak oszacować przybliżony dzień, kiedy opinia publiczna dowiedziała się o nakrywaniu głowy przez Alibekową. Główny redaktor czasopisma „Mołła Nasreddin” („Molla Nəsrəddin”) Dżalil Mamedguluzade (Cəlil Hüseynqulu oğlu



Azerbejdżańskie edukatorki, pierwsza z lewej Chadidża Alibekowa.

Məmmədquluzadə), 31 marca 1911 roku opublikował artykuł, w którym obwinił gazetę „Światło” o przyjęciu złagodzonego, neutralnego stanowiska w kwestii kobiet, w przeciwieństwie do pierwotnego kursu [6]. Trzeba mieć świadomość, że krytyczne podejście do wszystkich wydarzeń było jedną z charakterystycznych cech ówczesnego dziennikarstwa azerbejdżańskiego. Intelktualiści rozumieli, że krytyka aspektów nieobjętych carską cenzurą jest konstruktywna i stanowi jedyny sposób na pobudzenie u czytelników zdolności rozumienia procesów społecznych. Uważamy, że krytyka Mamedguluzade miała na celu nie tyle potępienie działań Chadidży hanum, co raczej, poprzez zainicjowanie polemiki, wywołanie większego zainteresowania opinii publicznej tymi wydarzeniami.

Jasne i kompleksowe stanowisko Alibekowej początkowo wywołało narastające niezadowolenie i ataki na gazetę ze strony niektórych środowisk religijnych, a w rezultacie doprowadziło do spadku udziału kobiet w przygotowaniu publikacji. Liczba nadsyłanych uwag, artykułów i wierszy malała, stając się jedną z przyczyn zamknięcia gazety.

Obie przedstawicielki postępowego i niezależnego dziennikarstwa w Azerbejdżanie, Szafiga Efenizade i Chadidża Alibekowa, przyczyniły się do utrwalenia dziedzictwa naszego kraju w dziedzinie praw kobiet, będąc wyjątkowymi pionierkami wśród muzułmanek. W tym kontekście ich cechą charakterystyczną jawi się całkowita niezależność od pań-

stwa, a tym samym od prasy propagandowej. Jednocześnie w losach wyżej wymienionych bardzo widoczne jest moralne wsparcie ojców i późniejsza współpraca z mężami i kolegami dziennikarzami.

Ogólnie rzecz biorąc, azerbejdżańskie edukatorki wniosły znaczny wkład we wzbogacanie literackiej palety i pedagogiki kraju. Przechodząc do ich danych biograficznych, zauważamy, że na przełomie XIX i XX wieku, odpowiadając na potrzeby czasów, zdecydowana większość tych kobiet w Azerbejdżanie zajmowała się tłumaczeniem literatury pięknej, a także edukacją i wychowaniem ubogich dzieci, zwłaszcza dziewcząt z rodzin o ograniczonych zasobach finansowych.

W tym przypadku wysoka odpowiedzialność społeczna azerbejdżańskiej inteligencji końca XIX i początku XX wieku fascynuje również swoją jednością wokół wielu idei i zorganizowaniem w dążeniu do realizacji tych celów. Uważamy, że taki stan rzeczy, w połączeniu ze stałym przeciwdziałaniem władz carskich, pozwala nazwać proces przekształcania się społecznego statusu kobiet historycznym fenomenem Azerbejdżanu.

Melaike Hüseyin ◀

Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego:

Daniel Czachorowski ◀

Мелаике Хусейн, Просветительницы,
заложившие основы азербайджанской
публицистики, Из Прошлого № 127, 2024 ◀

Jacek Jaworski

TATARZY W POWSTANIU 1831 ROKU

Powstanie 1831 roku poparła gorąco niemal cała ludność tatarska dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Mimo że wielką część Tatarów wcielono już do armii rosyjskiej, szczególnie do Tatarskiego Pułku Ułanów, to wielu z nich wzięło udział w walkach powstańczych zarówno w szeregach oddziałów partyzanckich, jak również w wojsku Królestwa Polskiego. Tradycyjnie wokół dawnego oficera Tatara grupowali się w jego oddziale współplemieńcy z tego samego rodu.

W jednym z ówczesnych dokumentów czytamy, że Tatarzy „walczący z wrogiem ojczyzny wystąpili w obronie swobód wspólnych, zaręczonych przywilejami wielkich książąt litewskich, uważa-

nych za kalifów tatarskich”¹.

Taka sytuacja wystąpiła na zamieszkałym częściowo przez ludność tatarską Podlasiu. Ibrahim Januszewski, imam tutejszej parafii muzułmańskiej, w styczniu tegoż roku złożył Komisji Wojewódzkiej urzędowy raport, że nie mógł dopełnić woli rządu, aby zachęcić swych współplemieńców do obrony ich ojczyzny, „albowiem – przypominała prasa powstańcza – wszyscy Tatarzy na pierwszy odgłos zniszczenia podległych narzędzi despotyzmu, pośpieszyli w szeregi ojczyste tak, iż tylko dzieci i niedołążni starcy pozostali w domu. [...] waleczny ten naród zawsze dawał dowody szczerego przywiązania do Polski, walcząc zawsze męż-

¹ P. Borawski, *Tatarzy w dawnej Rzeczypospolitej*, 1986, s. 260.

nie, kiedy tylko ojczyzna obrony potrzebowała; właśnie więc teraz przekonywał, że wiernie naśladuje swych przodków”². Sytuację tę potwierdzały inne jeszcze doniesienia ówczesnej prasy piszącej o Tatarach. Oto imam z Augustowa przesłał petycję do rządu, w której „na nowo lance polskich Tatarów wspólnej ojczyźnie ofiarował”³.

W chwili, gdy na Litwę wkroczył korpus Wojska Polskiego, tamtejsi Tatarzy wyraźnie ożyli swą działalność. Z korespondencji między litewskimi władzami powstańczymi a mułłą meczetu w Dowbuciszkach, Dawidem Aleksandrowiczem, dowiedzieć się można, że władze powstania wezwały go, aby „wszelkie ze swej strony przedsięwziął starania do jak najrychlejszego połączenia się braci naszych Tatarów z Litwinami”. Wkrótce też na ziemiach wschodnich Litwy zaczęły działać partie powstańcze w przeważającej części składające się z muzułmanów. Pewien Tatar w randze kapitana zwrócił się do polskiego dowództwa z wyraźną deklaracją: „Jak rozkaz będzie dany, to wam postawię pułk tatarsko-ułański”⁴. Wielce obiecująca deklaracja okazała się jednak bez pokrycia. Nie z powodu niechęci Tatarów, ale dlatego, że nie było już takich, którzy nie walczyliby w powstańczych szeregach.

Na temat mieszkających na Litwie Tatarów pisano wówczas jako o „zawsze gorliwych synach ojczyzny, teraz dzielnie wspierających powstańców”⁵. Istotnie, w powiecie oszmiańskim działał oddział partyzancki złożony z samych Tatarów, dowodzony przez kapitana z armii rosyjskiej, Jana Kryczyńskiego, któremu władze rosyjskie za udział w powstaniu zaskwestrowały majątek łowczyce. Wyróżniali się w nim Tatarzy: Stanisław Mirza Musielewicz, Ali Achmatowicz, Gębicki, Aleksandrowicz, pochodzący z wileńskiego pułku piechoty Szablowski. W tym samym powiecie oddziałem tatarskich ochotników dowodził niejaki Rukowski⁶. Tatarzy uczestniczyli też w powstaniu w powiecie kowieńskim, gdzie Tatar Rejzewski był powstańczym komendantem parafii. Uczestnika litewskiego powstania, Andrzeja Przyałgowskiego, zdecydowany udział Tatarów

w powstaniu nie dziwił, bowiem pisał o nich jako zawsze wiernych synach Polski i Litwy: „O ludności tatarskiej, to tylko powiem, że prawie bez wyjątku z wdzięcznością wspominają, że to rząd polski potwierdził i zachował był im dawne swobody; dawną świetność Polski wspominają zawsze z uniesieniem. Poczciwość Tatarów polskich, czyli raczej Polaków wyznania mahometańskiego, jest znana. Od 400 prawie lat, jak w Litwie osiedli, jeden tylko przykład procesu Tatar z Polakiem znajduje się w metrykach i w tym procesie Polak wyznania mahometańskiego miał za sobą sprawiedliwość”⁷.

Tatarzy znaleźli się jednak nie tylko w oddziałach partyzanckich, lecz także w armii regularnej. W Szwadronie Krakusów im. Tadeusza Kościuszki widzimy Tatarów jako oficerów: sędziego sądu wojennego, byłego dowódcę napoleońskiego szwadronu Tatarów gwardii płk. Samuela Ułana oraz kpt. Bielaka, jednego z synów słynnego z roku 1794 gen. Józefa Bielaka. Każdy oficer tego oddziału walczył lancą i każdy niemal odznaczył się „osobistą śmiałością ponad wszelkie pochwały”. Do najwaleczniejszych w tym elitarnym szwadronie zaliczano obu wspomnianych Tatarów oraz kilkunastu innych. Wśród odznaczonych Złotymi Krzyżami *Virtuti Militari* znaleźli się Tatarzy: kpt. Benedykt Achmatowicz, por. Jan Zdanowicz, por. Stanisław Mirza Musielewicz, podoficer Buczacki i Miśkiewicz⁸. Ich służba w Krakusach nie trwała długo, bo w styczniu utworzono pułk tatarski, którego dowództwo oddano płk. Ułanowi. Jednostka składała się niemal wyłącznie z muzułmanów litewskich i podlaskich miała charakter kadrowy. Początkowo liczyła czterdzieści koni, stopniowo się zwiększając, nigdy jednak nie osiągnęła przewidzianego etatu. Z niej właśnie mieli pochodzić dowódcy kolejnych pułków jazdy tatarskiej, których wszakże nie udało się już sformować. Służyło tam trzech braci Bielaków, wśród oficerów znajdowało się kilkunastu Tatarów. Związek pułku tatarskiego wziął chlubny udział w krwawej bitwie pod Ostrołęką 26 kwietnia 1831 r. Odznaczyli się w niej płk Ułan, kpt. Bielak, kpt. Achmatowicz, por. Baranowski i kilkunastu innych Tatarów.

W związku z planowaną od 6 lipca wyprawą na Litwę korpusu gen. Samuela Różyckiego, sam generał wspomina o tym pułku jako formacji prze-

² „Goniec Województwa Augustowskiego”, 25 I 1831 r.

³ R. von Spazier, *Historia powstania narodu polskiego w roku 1830–1831*, Paryż 1833, t. I, s. 30–31.

⁴ W. Pol, *Pamiętniki*, Kraków 1960, s. 112.

⁵ „Kurier Polski” 20 IV 1831 r.

⁶ *Za svabodu i viru. Ihnacy Kliukoŭski i jaho usпамiny ab padziejah paustannja 1830–1831 gadou*, Mińsk-Limaryus 2007, s. 16.

⁷ A. Przyałgowski, *Pamiętniki* [w:] K. Bronikowski, *Pamiętniki polskie*, t. 1, Przemyśl 1883, s. 190–191.

⁸ J. Bartkowski, *Wspomnienia z powstania 1831 roku i pierwszych lat emigracji*, Kraków 1967, s. 89.

znaczonej „dla formowania na Litwie, w osadach tatarskich Tatarskiego Pułku”. Różycki wymienia przy tym nazwisko płk. Ułana i kilkunastu muzułmanów⁹. Zamiaru tego jednak, ze względu na upadek powstania litewskiego, nie udało się zrealizować. Po powrocie z wyprawy jednostkę włączono do 7 Pułku Ułanów płk. Aleksandra Oborskiego. Rozkaz Wodza Naczelnego, wydany 1 maja w Jędrzejowie, polecał, aby dowódcy wszystkich innych pułków także odsyłali służących w nich Tatarów wraz z końmi i ekwipunkiem do 7 Pułku Ułanów celem skupienia ich w jednej formacji¹⁰.

Znana jest także postać kpt. Bohdana Bielaka, który we wrześniu 1831 roku wraz ze swym plutonem Tatarów z Suwalszczyzny i Augustowszczyzny dołączył do gen. S. Różyckiego. Wcielono ich do 3 szwadronu Pułku Jazdy Wołyńskiej płk. Karola Różyckiego, gdy, po wyjściu z miejscowości Przytyk, znalazła się na polach koło Wierzbicy. Oficer wołyniaków odnotował, że przy por. T. Wyłężyńskim stanął w asekuracji armat pluton jazdy tatarskiej pod dowództwem rtm. Bielaka. Ten doświadczony, obdarzony zimną krwią oficer zachował się wówczas całkowicie nieracjonalnie, w sposób trudny do wytłumaczenia. Oburzony postawą kozaków dońskich, którzy próbowali urządzić tu zasadzkę, a jeden z nich, tchórzliwie, cisnął piką w Polaka raniąc go w nogę, Bielak bez rozkazu puścił się do samotnej szarży. W ślad za nim poszli zaraz jego Tatarzy. Szaleńczy galop przerwany został nagle upadkiem rotmistrza z konia¹¹. Podoficer Tatar, który podążał za nim, wrócił z płaczem, donosząc, że rotmistrza trafiła kula moskiewska. „Tatarowie wszyscy rzewnie płakali” – kończy relację o tym zdarzeniu E. Berzeviczy¹².

Po upadku powstania listopadowego do Galicji przeszło 26 oficerów – Tatarów, dziewięciu podchorążych oraz bliżej nieokreślona liczba szeregowych Tatarów wraz z rodzinami bądź bez nich. Podczas internowania przez władze austriackie

uwagę Kazimierza Girtlera przykuła postać pewnego starego pułkownika ułanów, który zwał się Ułan, pochodził z tatarskiego rodu osiadłego w rejonie augustowskim, gdzie miał jakiś majątek. Służył w dawnym wojsku polskim, odznaczony był krzyżem Legii Honorowej oraz Orderem Virtuti Militari i dowodził 7 Pułkiem Ułanów¹³. Girtler wspomina tu niewątpliwie o Samuelu Ułanie – dowódcy pułku tatarskiego. Płk Ułan pozostawił po sobie chwalebny opinię, dotyczącą zarazem jego podkomendnych: „Pułkownik Ułan, jak wszyscy rodacy tatarskiego pochodzenia, był walecznym żołnierzem”¹⁴.

Zachowane wspomnienia świadczą również o mundurach tatarskiego pułku ułanów: „Przybrany był w mundury rosyjskie, zabrane w zdobyczy: granatowe z czerwonymi rabatami”. Nie wykluczone, że były to mundury ich pobratymców z rosyjskiego pułku tatarskiego ułanów. Wyglądały jak mundury polskiego 1 Pułku Ułanów z niewielkimi jedynie różnicami. To spostrzeżenie potwierdzają pamiątki Henryka Bogdańskiego, który wspominał o mundurach augustowskiego plutonu Bielaka; ten ubrany był podobnie jak pierwszy pułk ułanów¹⁵.

Na zakończenie nie od rzeczy będzie dodać informację o znaczącym fakcie, o którym donosiła prasa tego okresu: „28 konnopolców – Tatarów z końmi i bronią – wprost z patrolu przeszło granicę i dostało się do Ostrołęki, dołączając do wojska polskiego”¹⁶.

Gen. Dezydery Chłapowski natomiast odnotował inny fakt przejścia na stronę polską nawet całego szwadronu tatarskiego wziętego do niewoli przez Krakusów. Tatarzy ci w konsekwencji „bardzo dobrze się bili”¹⁷.

Jacek Jaworski ◀

⁹ S. Różycki, *Zdanie sprawy narodowi polskiemu z czynności w roku 1831* przez S. Różyckiego, Bourges 1832, s. 8.

¹⁰ Rps. Bibl. w Kórniku, Rozkazy Wodza Naczelnego, Sztabu Głównego, Rządu Narodowego do dowódców korpusów 23 IV 1831 – 27 VI 1831.

¹¹ M. Czajkowski, *Powieści kozackie. Gawędy*, Lipsk 1893, s. 210–213; Leon Kryczyński, *Tatarzy litewscy w wojsku polskim w powstaniu 1831 r.* „Rocznik Tatarski” 1932, s. 137–139 i 142–148.

¹² E. Berzeviczy, *Wspomnienia podporucznika pułku jazdy wołyńskiej spod komendy Karola Różyckiego*, Lwów 1876, s. 75–76.

¹³ K. Girtler, *Opowiadania. Pamiątnik z lat 1803–1857*, Kraków 1971, s. 466.

¹⁴ J. Niemojewski, *Wspomnienia*, Warszawa 1925, s. 122–123.

¹⁵ *Pamiątnik Henryka Bogdańskiego* [w:] *Zbiór pamiątek do historii powstania polskiego z roku 1830–1831*, Lwów 1882, s. 88.

¹⁶ „Goniec Województwa Augustowskiego” 28 I 1831 r.

¹⁷ D. Chłapowski, *Pamiątniki. Wojna roku 1830–1831*, cz. II, Poznań 1899, s. 41.

Refat Abdużemilew

Z HISTORII KRYMSKOTATARSKIEJ DYPLOMACJI

Zatrzymywać posłów to niegodny postęp

Jarłyk powiadający z roku 1081 roku *hidżry* (1670) od *kałgi* Kryma Gireja-sułtana do cara Aleksego Michajłowicza rozpoczyna się informacją o ułaskawieniu przez chana (*merhamet-i şahane*) jeńców na Krymie. Aby umocnić przyjaźń i pokój z carem, chan wysłał do Moskwy swego posła, Szach-Timura Atałyka, z *muhabbetname* (listem przyjacielskim). *Kałga* ze swojej strony również wysłał posłańca z *muhabbetname*. Rok dobiegał końca (*yıl oza alub*), a posłowie wciąż nie wracali na Krym. Chan wyprawił wówczas z *muhabbetname* kolejnego wysłannika, Mehmeda Emeldesza, natomiast Krym Girej-sułtan swojego posłańca, Sefera. *Kałga* poprosił, aby nie zatrzymywać posłów i po-

zwolić im wrócić: [...] *ohşavsız qılıq itmey, iki yurtniñ faqır ve fuqarası rahat ve tınç bolur fikrini alub, çapqunlarımızni tohtavsız yibârüb, ömür ahırğaçe dostluq ve qardaşlıqda bolurğa sıy qılğay irdiñüz, çapqun elçilerimizni alub qalmaq ohşavsız qılıqdır* [...] („[...] nie podejmując niewłaściwego działania, myśląc o pokoju i dobru ludzi z dwóch jurt, wróćcież naszych posłańców i postępujcie za przyjaźnią i braterstwem do końca Waszego życia; zatrzymywać posłów to niegodny postęp”).

Źródło: [B. Вельяминов-Зернов. «Материалы для истории Крымского ханства». Санк-Петербург, 1864. С. 595–596]

Psy myśliwskie od cara

W 1041 roku *hidżry* (1631) chan krymski Dżanibek Girej w jednym ze swoich listów do Michała Fiodorowicza zwrócił się do cara o przysłanie na Krym dwóch dużych psów rasy mediolańskiej, samca i sukii: [...] *siz qardaşımızdan tilek qılamız kim, anı hem yoq dimây yibârgây irdiñüz, iki büyük samsun sabaq tileymiz kim, birisi urğacı bolğay irdi, birisi erkek bolğay irdi* [...], „[...] pragniemy od Was, brata naszego, nie odmawiajcie i przyślijcie, pragniemy dwóch dużych psów rasy samsun, jednej samicy i jednego samca [...]”. Chan powtórzył prośbę: [...] *bek yahşı veliqa samsun sabaq yibârgâysiz* [...], „[...] przyślijcie bardzo dobre i duże psy rasy samsun [...]”. Na uwagę zasługuje użycie rosyjskich słów „sabaq” zamiast tureckiego „kopek”/„it” oraz „veliqa” (wielki, duży) zamiast „büyük”/„balaban”. Rasa samsun nie była hodowana na Krymie, dlatego chan zażądał tych psów.

Samsun (tur.) to pies rasy mediolańskiej, *mor-daszka*, obecnie zapomniana rasa. Dawna odmiana przypominających buldogi niewielkich psów myśliwskich z dużą głową i pyskiem. Na dworach władców psy stanowiły nieodłączny element ich ulubionej rozrywki – polowań. Rasa ta była hodowana w Carskim Polowaniu, które znajdowało się na Kremlu moskiewskim, na dworach książęcych, w bogatych majątkach ziemskich, a także na dworach władców Wielkiego Księstwa Litewskiego. Opiekun psów nazywany był *samsuncı*. W Turcji istniał pułk janczarów zwany *samsuncılar*, który sprawował opiekę nad psami sułtana.

Źródło: [B. Вельяминов-Зернов. «Материалы для истории Крымского ханства». Санк-Петербург, 1864. С. 82]

Jak Islam Girej odwiedził Polskę

Dokumenty kancelarii chana dostarczają niezwykle jasnych informacji na temat tradycji dyplomatycznych późnego średniowiecza. W szczególności ton i styl korespondencji odzwierciedlają pewne aspekty wzajemnych stosunków: ich „ochłodzenie” lub „ocieplenie”. Po wstąpieniu Islama Gireja na tron chański, król Polski nie wysłał na Krym swoich posłów: [...] *saltanat-ı Cengizi bize mısır olduğdan beri bir dane adamıñuz kelmedi* [...] / „Odkąd

Sułtanat Czyngis-chana dostał się nam prawnie, ani jeden z Waszych ludzi do nas nie przybył [...]”). Taki dyplomatyczny „gest” króla mógł oznaczać próbę zdystansowania się od chana, postępowanie nie według przyjętych zasad, lecz według własnego uznania. Następne słowa chana wskazują na odejście króla od przyjętych zasad: [...] *bizi de ve vilâyetimizi de asla adam yerine körmeyüp, hor ve haqır tutduğñızdan* [...] / „Jeśli nas nie cenicie, nie

przywiązujcie do nas żadnego znaczenia [...]”. Oburzenie chana działaniami i postawą jego przyjaciół jest wyraźnie widoczne. Reagując na to, Islam Girej postanowił odwiedzić włości królewskie, wcześniej wszakże informując króla: [...] *hazret-i Haqqa tevekkül idüp, bu qış bu* [...] / „Pokładając ufność w Wszechmogącym, przybywamy tej zimy na tę ziemię, aby tam przezimować. Pod opieką Najwyższego Allaha, tej zimy będziemy gośćmi w Waszym kraju [...]”. W razie konieczności negocjacji Islam

Girej poprosił o wysłanie kanclerza na spotkanie z wezyrem. List kończy się moralizatorskim napomnieniem: [...] *yâlan cevâble yuvalanmayâşız, yâlan söz iş bitürmezdir* [...] / „[...] nie udzielaj kłamliwych odpowiedzi, bo kłamliwe słowa niczego nie zdziałają [...]”.

Źródło: [B. Вельяминов-Зернов. «Материалы для истории Крымского ханства». Санк-Петербург, 1864. С. 852]

Schronienie pokoju

W liście do cara Michała Fiodorowicza z 1053 roku *hidżry* (1643) przedstawiciel krymskiej szlachty, Mehmedszah bej, przekazał, że chan Mehmed Girej nie użył w stosunku do cara zwrotu „alem-penah” („schronienie pokoju”). Wyjaśniając stanowisko chana, bej zauważył, że takie zwrócenie się do cara jest sprzeczne z islamem: [...] *hattlarında alem-penah deyü yazmadılar, zira bizim müslüman Kitabında dinimize lâyıq degildir dediler* [...] / „[chan] nie napisał »schronienie pokoju«, ponieważ nie jest to zgodne z naszym Pismem Świętym i wiarą muzułmańską [...]”. Zgodnie ze światopoglądem muzułmańskim, tylko kalif ma prawo nosić tytuł „schronienia pokoju”. Jednocześnie, na prośbę cara, chan pominął w liście słowa „yarlıġ-ı şerif” („honorowy jarłyk”) i „buyurdım” („rozkazuję”). Termin „jarłyk” sugeruje pisemny rozkaz/ dekret (tradycja Czyngisydów).

Kwestia etykiety pisemnej pojawia się również w liście, jaki wysłał *işik ağası* (*kapu ağası*) *kałgi* Islama Girej-sułtana, Sefer Gazi Aga, do Michała Fiodorowicza. Z treści wiadomo, że car wyraził oburzenie obecnością zwrotu „buyuramız” („rozkazujemy”) i brakiem słowa „alem-penah” w listach chana i *kałgi*. Car napisał do Sefera Gazi, że wielcy władcy sąsiednich krajów zwracali się do niego zwrotem „alem-penah” na znak szacunku: [...] *etrafdağı uluġ padişahlar, biz Han-ı a’zamniñ isim-i şerifimizge sezavar bolğanına köre, izzet ve hürmet birle alem-penah deyü yâzadırlar* [...] / „[...] wielcy padyszachowie w około, odpowiednio do naszego wysokiego wysokiego i błogosławionego chańskiego imienia, z szacunkiem i czcią piszą »schronienie pokoju«. *işik ağa* przekazał carskie słowa chanowi, na co ten odpowiedział o przestrzeganiu starożytnych zasad pisania tytułów, sięgających jeszcze czasów chańskich przodków: [...] *bu edalarnı ve elqablarnı baba ve dedeleri-*

mizden berü yâzıla kelgen qa’ide üzerine yâzadırlar idik, burunġı qa’ideden aşı ohşavsız hiç nerse yâzdırmay idik / „[...] napisaliśmy te tytuły i wyrażenia według zasady, która była spisana od czasów naszych ojców i dziadków, i nie napisaliśmy niczego, co różniłoby się od starej zasady”.

Ostatecznie Sefer Gazi przekonał chana do odstąpienia od tej reguły, w imię przyjaźni z Michałem Fiodorowiczem. Podobna prośba Michała Fiodorowicza pojawia się w *muhabbetname* (list przyjacielski, 1052 r. *hidżry*/1642) *kałgi* Fetha Girej-sułtana. Kałga zgodził się pominąć słowa „i’lâm yarlıġ-ı şerif” i „buyurdım”, naruszając starożytną zasadę i z powodu przyjaźni z carem, ale stanowczo odmówił użycia zwrotu „alem-penah”. Posłowie cara wykazali się jednak wielkim uporem. Odpowiedź Fetha Gireja brzmiała: [...] *ol bolaçaq iş degildir, bizden burunġılar itmegân işni şimdi biz itmek ve qa’ide-i qadimi bozmaq ol lâyıq degildir ve hem ayibdir, ol husus içün ohşavsız teklif qılmağaysız* [...] / „[...] to nie jest dobra sprawa, nie wypada nam wykonywać tego, czego nie wykonywali za nas starożytni i łamać starożytnych zasad, i jest to wstyd, dlatego nie składacie nie stosownej propozycji w tej sprawie [...]”.

Źródło: [B. Вельяминов-Зернов. «Материалы для истории Крымского ханства». Санк-Петербург, 1864. С. 320, 798, 276]

Transkrypcja tekstu i tłumaczenie:
Refat Abdużemilew ◀
Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego:
Musa Czachorowski ◀